

N<sup>er</sup> 10.

PAMIĘTNIK

WARSZAWSKI

czyli

DZIENNIK NAUK i UMIEIĘTNOŚCI.

---

ROK 1818. MIESIĄC PAZDZIERNIK.

---

PAMIĘTNIK WARSZAWSKI wychodzi w pierwszym dniu każdego miesiąca. Każdy numer składa się z sześciu przynajmnię arkuszy. Cztery numera składają tom jeden, do którego osobny jest tytuł i rejestr rzeczy.

Prenumerata w Warszawie w księgarni Zawadzkiego i Węckiego uprzywilejowanych Dworu Królestwa Polskiego Drukarzy i Księgarzy, przy ulicy Krakowskie Przedmieście, N<sup>ro</sup> 415. wynosi półrocznie bez poczty, Zł. 22; na rok cały Zł. 40.

Dostać nadto można tego Pamiętnika w Krakowie u Józefa Mateckiego i u Ambroże- go Grabowskiego, w Poznaniu u J. Pana Kut- nera, w Kaliszu u Gabryela Karpińskiego, w Wilnie u Józefa Zawadzkiego, księga- rzy, iako téż na Pocztaństach w Królestwie Polskiem za cenę nieco wyższą, która ie- dnak 54 zł. rocznie przechodzić nie może. W państwie Rossyyskiem na Pocztaństach Litewskich za 55. zł. 10. gr. rocznie.

Listy do kantoru Pamiętnika lub do Re- daktora *franco* przesyłane być mają.

Pamiętnik Warszawski zawierać ma wszelkie pisma, które czytelników polskich interesować, a zatem oświecić lub przyzwyciężyć rozerwać mogą. Mieścić się przeto będą wszelkie rozprawy, nie tylko oryginalnie w polskim języku napisane, ale i z obcych języków tłómaczone; wyimki z dzieł obcych powszechny mający interes; wiadomość o odkryciach i wynalazkach wszelkiego rodzaju, tudzież o celniejszych towarzystwach uczonych, ich usiłowaniach i postępach, iako téż o instytucjach znakomitszych; poezye bądź oryginalne bądź z obcych przekładane wzorów; recenzye czyli rozbiór dzieł polskich lub o Polsce mówiących; nakoniec rzeczy rozmaite. Wszelkie pisma do umieszczenia w Pamiętniku stosowne, nawet uwagi nad rzeczami w Pamiętniku drukowanemi, napisane w tonie przyzwoitym, a przesłane do redakcyi pod adresem księgarni Zawadzkiego i Węckiego w Warszawie, z należąną przyjęte będą wdzięcznością.

---



---

# PAMIĘTNIK WARSZAWSKI

R O K 1818.

PAŹDZIERNIK.

## Czwarty wypis z rękopisma X. Stan. GORSKIEGO.

*Seym w Piotrkowie w roku 1538. na święto SS. Trzech Króli.*

**Z**Zebrawszy krótko iak się ten seym powiódł, co na nim ustanowiono, i iaki stan był królestwa w tym roku: dla lepszego wyrozumienia musimy nieco zasięgnąć dzieiów roku przeszłego. Pamiętno iako na przeszłorocznym seymie Krakowskim, a potem w woysku i w obozie pode Lwowem (gdzie wszyscy szlachta z królestwa zjechali się), ciężkie i uszczypliwe skargi, sprzeczkę, nienawiści i chałasy przeciwko królowi, senatowi i senatorom powsta-

ły..... że gdyby był Bóg litościwy, miłosierdzieniem swoim, wiszącego niebezpieczeństwa nie odwrócił, rozsiekanooby wszystkich senatorów, i królowi posłuszeństwo wypowiedziano..... Z niewygasłą więc ieszcze zawzięcią, i z rozjątrzonemi umysłami, zjechały się obiedwie strony na seym do Piotrkowa, gdzie rozmaite rozpoczęli walki i zapasy. Król z senatorami stronnikami swemi przewyciężyć usiłował, trzymający zaś z szlachtą (1) senatorowie, podbudzali skrycie do buntów i rozruchów, posłów stanu rycerskiego, prócz tego dosyć niespokojnych i popularnych.

---

(1) Autor rękopismu, iako i Orzechowski, używają na przemian wyrazu Plebs miasto Nobilitas albo Status Equestris; w mowach oryginalnych Polskich (o których się w przeszłym wypisie wspomniało) iako i w tłómaczonych przez Włyńskiego, podobnież na przemian za iedno brane wyrazy Pospólstwo, Szlachta lub Stan Rycerski. W niniejszych wypisach wyrazu Pospólstwo unika się, iako obszerniejsze w naszym wieku mającego znaczenie. Pierwszy wydawca nawet kroniki Orzechowskiego (w Dobromilu r. 1612.) uchwałę stanu Szlacheckiego nazywa Nobilitatissciturum, zamiast napisu Plebissciturum, iakowe ma w rękopiśmie.



Na pierwszém zaraz (18 Stycznia)! posiedzeniu, powstał nagle spór pomiędzy samemiż posłami; albowiem na seymikach przedseymowych, senatorowie nieprzychylni stanowi rycerskiemu, z namowy krolowéy, i z zezwoleniem króla, obrali osobno swoich posłów, po części z lenników i służących swoich, po części z przyiaciół ślepych wykonawców ich namiętności; a stan rycerski, starożytnym oby- czaiem, obrał także swoich posłów z pomiędzy siebie: nadzwyczajnym więc sposobem zebrał się podwójny skład posłów, wzajemną nienawiścią i niezgodą pałaiący.

Gdy takowy gmin niesfornych posłów, na mieysce i posiedzenie publicznych obrad zgromadził się, posłowie rycerskiego stanu, nie chcieli łączyć się i wspólnie naradzać z posłami senatorskimi, znaydując to rzeczą nadzwyczajną, (2) podeyrzaną, a nawet i niepotrzebną: senatorowie albowiem sami obecnie na seymie znaydowali się; posłowie zaś pełnomocnikami stanu rycerskiego byli, który pospołu wszystkim zjechać nie mógł.

---

(2) Lubo podobny przypadek przytoczony już w no- cie 29. do pierwszego wypisu w Pamiętniku 3 miesiąca Lipca r. b. na karcie 343.

Widząc król dosyć długo spór trwający, i strony nie chcące sobie ustąpić, nakazał wyrokiem swoim, ażeby obojéy strony posłowie wspólnie radzili. Posłowie Poznańscy, Kaliscy, Łęczyccy, Krakowscy, i Sandomirscy (3) nieposłuszni temu wyrokowi, z gniewem odiechali do domów, i z surowem posłom senatorskim zagrożeniem, ażeby się nie wazyli na tym seymie nic stanowić, pod utratą głów swoich, na którą za powrotem do domów, mieli być od całego stanu szlacheckiego skazani.

Strwożeni takowém zagrożeniem posłowie senatorscy, długo namyślali się co czynić mieli; z tym większą niepewnością, że samychże senatorów, niezgodnych pomiędzy sobą, zważnionych, a o Rzplitey wątpliwie i burzliwie radzących widzieli; albowiem przychylni szlachcie senatorowie, wszystko co mówiono w senacie posłom donosili, przez co w rzeczach i sprawach wszelkich takie robiło się zamie-

---

(3) Legatio a Sigismundo I. R. P. ad Terras Posnanicensem, Sandomiriensem, Lancicensem, Brestensem, Plocensem missa ex Conyentu Generali Petricoviensi anno 1538. w téy okoliczności wyprawione to poselstwo królewskie znajduje się w rękopiśmie.



szanie, że co iednego dnia w senacie uchwalono, w nocy następującej wyiawione, nazajutrz zniweczone zostało. Król iednak kroku nie chciał ustąpić uporowi posłów szlacheckich.

Do téy urazy posłów szlacheckich przybyły nowe rozdrażnienia następujące (4). Z pobudzenia królowéy, Marcinowi Zborowskiemu Cześnikowi koronnemu, który był oraz posłem ziemi Krakowskiéy od szlachty, odebrano urząd, od stołu i od usług królewskich oddalono, pod pozorem, że pode Lwowem spiski szlacheckie podbudzał, i wiele gadał bez uszanowania z obrazą króla, królowéy i senatu. = Jan Taszycki sędzia ziemski Krakowski, Płaza, Dębiński, Morski, Koścień, pozwani na sądy seymowe (5), za podbudzanie buntu w obozie. = Pozwano także na sądy seymowe Mikołaja Russockiego kasztelana Biechowskiego a starostę Rąwskiego, z współnikami i pomocnikami o mężobóystwo i

(4) Będzie o tém mówił obszernie w annexach pod literami A. B. C.

(5) Obawiano się tego, i zapobiegał Piotr Zborowski Kasztelan Malogoski na seymiku w Opatowie; o czém (Articali a Nobilitate in Conventu Opatoviensi conscripti et ad conventum Generalem nuntius eorum dati) w rękopiśmie.

zabicie Tomasza Lubrańskiego Kasztel. Brzeskiego (6). Tych surowe kary czekały, albowiem za naleganiem Jana Tarnowskiego Kasztel. Krak. (który Lubrańskiemu bardzo sprzyjał), nowém prawem cesarskiém (7) sądeni być mieli, ile że senatora i posła królewskiego w publiczném urzędowaniu na seymiki Wielkopolskie iadącego, na dobrowolnój drodze napaść i zabić wazyli się; o czém powie się potym obszerniej.

Obruszyła ta niesłychana surowość, nie tylko posłów szlacheckich, ale i wielu senatorów, czeladź nawet i sług (8) możnowładców, wszystkój szlachtój podczas seymu znajdujaca się, i owych co dla spraw swoich na sądy zjechali: wszyscy na króla narzekali.

(6) Oskarżycielem był Erazm Kretkowski Kasztelan Brzeski. Przypisek w rękopiśmie

(7) *Constitutio Carolina Criminalis* świeżo w r. 1533. postanowiona, Artykuł CXXXVII. o zabójcach; gdyż prawa krajowe zbyt były łagodne: iako to Statut Wiślicki Kazimierza W. w Łaskim na karcie XXII.; Statut Jana Albrychta tamże na karcie CVII. i konstytucya seymu Piotrkowskiego r. 1510.

(8) *Famuli ac Servi Dominorum*: nie trudno domyślić się dla czego i tych tak bardzo obchodziło.



Pomimo tego król z dobrze myślącemi senatorami stronnikami swemi do tego seym kierował, ażeby pozostali posłowie powszechny podatek zezwolili; ale ci o podatkach słuchoać nie chcieli, póki pierwéy król żądanióm stanu rycerskiego zadosyć nie uczyni. Żądania zaś były też same, iakich na seymie r. 1537. w Krakowie, i w obozie pode Lwowem szlachta od króla wymagała (9)... które że się królowi, królowéy, i senatowi szkodliwe i obelżywe być zdawały, i nic posłom dozwolić nie chciano, blisko iuż tego było, że seym nie nie postanowiwszy w nayniebezpiecznieyszym i razie rozeyść się miał.

Lecz okropna wiadomość o porażce naszych nad Seretem (10), i o zagonach Wołoszyna na Podole, (11) tudzież obiecane nie-

(9) O czém obszernie w nocie do poprzedziącego wypisu w Pamiętniku z miesiąca Sierpnia r. t. na karcie 438.

(10) W kronice Bielskiego opisana ta porażka na karcie 523. edycyi Warszawskiej, będzie o niéy w annexie pod literą D.

(11) Nie czekał Wołoszyn wiosny, lecz wśród zimy podczas seymu, naiechał królestwo Polskie, ogniem i mieczem spustoszył, niektóre zamki posiadł, wiele dział zabrał, i 1600 żołnierzy naszych pobił. Przypis w rękopiśmie.

którym posłom urzędy, uspokoiły te zacięte spory, a króla i senat od niesnasek do zgody i iednomysłności z posłami przywiodły. Król zwolniawszy, na wszystkie żądania posłów zezwolił (12), z których wiele w obietnicy bez skutku zostało: wzajemnie stan szlachecki uchwalił podatek (13) na zaciąg wojska przeciw Wołochom: a najpierwéy Podolanie i Ruśniacy, o których najwięcéy chodziło, i śpieszyli się do domów, dla obrony ziomeków, wsi i zamków swoich. Potém Mazurowie, po dwadzieścia cztery grosze z łanu postąpili: wreszcie innych ziem posłowie zrazu ośmnaście groszy tylko z łanu zezwalali, lecz zastanowiwszy się nad ogromem niebezpieczeństwa, i że wielkiego potrzeba było wojska do odporu i ukarania nieprzyjaciela, do dwudziestu czterech groszy postąpili.

---

(12) Statuta Serenissimi Domini Sigismundi I. Poloniae Regis, Magni Ducis Lithuaniae etc. in Conventibus Generalibus edita et promulgata Typis Impressa Cracoviae 1539. przedrukowane w Zamościu 1612. tudzież w zbiorach przywilejów praw i konstytucyi są i w rękopiśmie umieszczone.

(13) Edykt królewski ogłaszający różne podatki, i urządzający ich wybieranie. Poselstwo królewskie do synodu w Piotrkowie. w Rpśmie.



Prócz tego uchwalono na poselstwo do Turczeh, i w następującym miesiącu Czerwcu wysłano, które Erazm Kretkowski Woiewodzie a Kasztelan Brzeski sprawował (14). Lecz to poselstwo bardzo niezręcznie doradzone, bo poruszony niém Turczyn tym bardziéy pośpieszał do Wołoszczyzny, którą w tym roku całkiem, iako się powie, uiarzmił. Sam nawet poseł był w niebezpieczeństwie zostania na pal wbitym, bo Turczyn nie chciał uznać jego poselstwa, i ledwie mu pozwolono przy woysku Tureckim iechać, i do domu powrócić. Urządzono wartość i bieg monet polskich w Litwie i wzajemnie (15) zakazano wszystkim do wojny sposobnym, ażeby z kraju do obcój służby nie przechodzili (16). Za-

(14) O tém poselstwie będzie obszernie w liście drugim Górskiego do Janickiego, instrukcye zaś dane posłowi do Cesarza Tureckiego, do Baszów, i do króla Węgierskiego Jana są w rękopiśmie, ten sam Kretkowski o którym wyzéry N. 6.

(15) Edykt królewski w rękopiśmie.

(16) Edykt królewski w rękopiśmie, albowiem ieszcze w roku przeszłym pod bytność króla we Lwowie, żądał Ferdynand król Rzymski pozwolenia zaciągu ludzi w Polszcze, na obronę swoich krajów przeciwko Turkom, czego mu odmówiono. (Literæ Johannis Choiński Canc. Regni

kazano handlu z Węgrami i Szląskiem (17): Odwołano wszystkich uczących się w Wittembergu, gdzie Luter i Melancton publicznie odszczepieństwa nauczali, i zakazano pod karą oddalenia od wszelkich urzędów duchownych i świeckich, i utraty majątków, aby tam na nauki nie iechali. (18)

Skarżył się stan Szlachecki na poprzędzających seymach o uciążliwe wybieranie myta po wielu miejscach; zapozwano więc wszystkich, co w włościach swoich takowe myta wybierali, aby na tym seymie prawa i nadania na to składali, lecz dla nawała

ad Sigismundum de Herberstein w rękopiśmie) a to przez wzgląd przymierza dożywotniego z Turkiem.

(17) Edykt królewski w rękopiśmie, tudzież in Codice Diplomatico w Tomie I. na kar. 131. Przyczyny i powody tego zakazu wyłuszczone w odpowiedzi Zygmunta I. daney posłom króla Rzymskiego, tamże na karcie 141.

(18) Edykt królewski w rękopiśmie. Podobny zakaz pod r. 1535. znajduie się w życiu Jana Karnkowskiego Bspa Kuiawskiego u Damalewicza, a najpierwszy Edykt Zygmunta I. przeciw Lutrowi i jego naśladowcom w r. 1523. wspomina Janocki: Nachricht von raren Polnischen Büchern II. Theil p. 6.



licznych innych czynności, rzecz ta nie mogąc być załatwioną, do przyszłego seymu odłożona (19), potym i w zapomnienie poszła (20).

Co król posłom i stanowi rycerskiemu przyzwolił, w konstytucyach wyrażone. Powiem zaś niżej pod lit. *D.* iakim sposobem, z czyiéy winy, i iak wielka ta klęska zdarzyła się? (21) iako się pomszczono na Wołoszynie? iak liczne wojsko przeciw niemu wyprowadzono? iaki

(19) List okólny do Starostów 7 Octobra. w Rpiśmie: ponawia rozkaz, ażeby na następującym znów seymie, składali podobne przywileie i nadania takowi, cò ich na na ostatnim seymie nie okazywali.

(20) Na żądanie Szlachty pode Lwowem wniesione; miało nastąpić na tym seymie powszechne przywrócenie przywileiów i praw koronnych i partykularnych, opactw, klasztorów, cechów i t. d. i zapowiedziano wżeśniéy listami okólnymi królewskimi Senatorom, Opatom, Przełożonym klasztorów, Starostom, ażeby takowe na seymie Piotrkowskim składano, lecz i to nie miało miejsca. Listy takowe okólne są w Rpiśmie.

(21) Będzie niżej o tém w annexie pod literą *D.* lubo i w kronice Bielskiego na karcie 523. z nieiakiemi odmianami znajduje się.

wypadek wojny? iaki ztąd dla nas użytek? (22)

Umarł wtenczas w Piotrkowie „zachorowawszy w ostatni dzień seymu, szanowny, wielkomyślny i mądry senator” Jan Choiński Biskup Krakowski Kanclerz Koronny (23).

A. Teraz wracam się do sprawy Marcina Zborowskiego. Miał on dwoiaki Podczastwo: iedno Koronne (24), drugie ziemi Krakowskiéy. Człowiek niespokoiny i popularny, uymował sobie wszystkich choynością u dworu, i w domu pomiędzy szlachtą. Podeyrzany przeto królowi, a bardziéy królowéy, wielką na siebie ściągnał nienawiść; a tym więcéy, że przy popularności wielkie po-

(22) Będzie o tém obszernie w listach Górskiego do Janickiego w annexach pod literami E. F.

(23) O tym wielkim ministrze w kronice Kromera na karcie 156. edycyi Warszawskiéy, w Pamiętniku Połockim życie Padniewskiego Nr. 6. r. 1818. — in vitis Episcoporum Cracoviensium Starowolski p. 222. — in vitis Episcoporum Plocensium Lubiński p. 162. — in Facie Rerum Sarmaticarum Naramowski p. 410.

(24) Autor książeczki niżej w Nr. 25. wspomniany, mianuie go także Podeczaszym Koronnym, dodając że był potém Panem Krakowskim (Kasztelanem).



siadał dostatki i bogactwa: a u stanu szlacheckiego tym więcej zyskał wziętości, że na seymie Krakowskim 1537 r. w obozie pod Lwowem, wiele, ostro i zapalczywie przeciwko władzy królewskiej, łakomstwu senatorów, przy prawach i swobodach (jak udawał) szlacheckich obstawał. Od wszystkiéj więc szlachty ziemi Krakowskiéj obrany był posłem; wraz z Janem Taszyckim sędzią Krakowskim, na terazniejszy seym w Piotrkowie, gdzie wjechał do miasta z jakimśi przepychem, z kotłami, trąbami, wraz z bratem rodzonym Piotrem Kasztelanem Małogoskim, posłem także od szlachty Sandomirskiéj; inni posłowie ziemi Krakowskiéj i Sandomirskiéj towarzyszyli im, iakoby dwóm naczelnikom.

Po zapadłym wyroku królewskim (ażeby posłowie senatorscy i szlacheccy wspólnie seymowali), gdy posłowie niektórych ziem, tudzież koledzy jego odiechali, sam Marcin został przy dworze (iako Podczaszy i sługa królewski) złożywszy urząd poselski, ażeby pozostałym i wchodzącym do obrad posłom, mógł tajemne podawać rady, przeciwko przewadze króla i senatorów, która podług ich mniemania, do ścieśnienia praw i wolności stanu szlacheckiego dążyła. Król z senatorami, nie mając nadziei kierowania seymem podług woli swoiéj, w przytomności Zborow-

skiego, za radą królowéy, Jana Tarnowskiego i niektórych dobrze myślących senatorów, oddał go od usług i dworu swojego, zobowiązawszy pod najmocniejszém zaręczeniem i na słowo uczciwe przyrzeczeniem, że na każde wezwanie stawi się przed królem, kazał mu odiechać od dworu.

Chciał Marcin mówić za sobą do króla i senatu, w czasie dawanego zaręczenia, ale Piotr brat jego nie dopuścił mu tego, obawiając się ażeby w świeżym żalu i rozjątrzeniu mówiący, nie obraził bardziej króla przeciwko sobie przykreimi wyrazami: lecz sam iako mąż wymowny, w tłumaczeniu się gładki, pokornie, łagodnie na zarzuty i oskarżenia za brata odpowiadając, długo i pięknie bronił go. Lubo się bardzo podobała ta obrona, ale Marcinowi nie była użyteczną.

Obadwa zatym bracia Zborowscy, strawiwszy ieszcze kilka dni w Piotrkowie na ucztach i biesiadach, za posłami, którzy ich niedawno poprzedzili, wyiechali, żalu lub smutku żadnego po sobie nie pokazawszy. Zostawili iednakże swoje rady i poddali tych posłów, co z królem i senatem w obrady wchodzili.

B. Taszycki sędzia Krakowski, Płaza, Dębiński, Morski, Koścień, pozwani także przed sąd królewski i seymowy, o podobneź



przewinienia: że na zjeździe stanu szlacheckiego pod Lwowem w obozie, sprawcami byli schadzek i spisków szkodliwych królestwu, gdzie buntowniczym duchem, wiele obraźliwych rzeczy miotali przeciwko królowi oycu, i królowi młodemu, przeciwko królowej, senatowi i przeciwko władzy królewskiej, iakoby zakreślone sobie prawami granice przestępowała: że usilnie i zapalczywie nadrabiali, ażeby posłuszeństwo królowi wypowiedziano: że ich podniecaniem zzuchwalony stan rycerski, nie chciał iść przeciwko nieprzyjacielowi, dla ukarania Wołoszyna: że nakoniec nie zostawiwszy na granicy Wołoskiej żadnej załogi, porzuciwszy króla swojego w obozie, sami uciekli prawie; a przeto królestwo na wielką klęskę i upadek wystawili, (gdyby był król, po owym rozsypaniu się wojska, nie postawił na granicy Wołoskiej zaciągniętego własnym kosztem żołnierza) i nie tylko królewską, ale i całego królestwa godność, na ochydę podali, a przeto winni przestępstwa obrażonego maiestatu.

Przy końcu seymu w dzień naznaczony przybyli pozwani z orszakami blisko trzechset konnych, i wszedłszy do senatu, gdzie król z senatorami siedział, na obżalowanie Jana Tarnowskiego Kasztelana Krakowskiego Hełmana W. Koronnego sprawę dawali: że ani

na seymie, ani w obozie nic takowego nie mówili i nie czynili, czémby chcieli obrazić i ubliżyć Maiestatowi JKMc, lub szkodę iakową Rzeczypospolitęy wyrządzić: i że z wyraźnéy woli i zlecenia całego stanu rycerskiego, upraszali tylko króla Jmci i senat, o rzeczy słuszne, stanowi rycerskiemu należące, a królestwu i Rzplitéy potrzebne i zbawienne: nakoniec upraszali JKMc, ażeby się tém urażać, a z nimi surowiéy postępować nie raczył.

Król iako Pan łaskawy, pobłażający i przezorny, ażeby surowością nie poruszyć burzy, któraby obrady publiczne przy końcu seymu zawichrzyć mogła, odroczył sprawę, a zobowiązawszy słowem pocziwém oskarżonych, że na każde wezwanie staną, odprawił ich. Z czasem za wstawieniem się senatu, i gdy też sprawa stygnąć poczęła i od tego zaręczenia ich uwolnił, winę i przestępstwo przebaczył; oprócz Marcina Zborowskiego, który od podobnego zaręczenia niewolniony, przez trzy lata ieszcze burzył się. Powiadaią, że znajdowali się pomiędzy senatorami takowi, co królowi krwawe rady przeciwko Zborowskiemu dawali, lecz król nie dał się skłonić do surowości (25).

Ko-

(25) Dla wyobrażenia dochowaney opinii o tym Rokoszku w pół wieku późniéy, przytaczam wypis



Koniec téy tragedyi znajdziesz w aktach  
następującego seymu Krakowskiego r. 1539.  
w Tomie XIII.

z książeczki bardzo rzadkiéy, w Nrze Sierpn.  
na karcie 467. w przypisku wzmiankowaney.  
„Przywodzę ieszcze na pamięć i do pilnego u-  
„ważenia owo ruszenie do Lwowa, które ko-  
„koszą wojną zową, skąd znaczy się wielka  
„a uprzejma chęć w owych zacnych i sławnych  
„mężach, między któremi byli dwa Zborowscy,  
„Taszycki, Gomoliński, Dębiński, Księski,  
„Tharnowski, Splawski, Sierakowski, który  
„a to ieszcze jest za łaską Bożą we zdrowiu  
„do czasów dzisiejszych (1587 r.) zachowan.  
„Które ich postęпки thakową im ozdobę przy-  
„niosły, że chociaż śluby byli wiązani, wiel-  
„kie niebezpieczeństwa na sobie mieli, icdnak  
„potym żywotów swych za łaską i błogosła-  
„wieństwem Bożym (kthóry zwykł być wszel-  
„kich cnot pomnożycielem) na zacnych i pra-  
„wie przednich mieyscach w Radzie Pańskiéy,  
„z hoynym roskwithnieniem (za wieków swych)  
„domów swoich, dokonali. Żaden na on czas  
„strach ani boiaźń i niebezpieczeństwo od  
„thego ich nie odwodziło, aby byli nie mieli  
„tego się pilnie chcieć dowiedzieć będąc w  
„kupie (i króla onego ś. p. Zygmunta do the-  
„go przywiodłszy że do nich zyechał z zamku)  
„co się z ich wolnościami działo.”

C. Mikołaj Russocki pozwany z pomocnikami (Swineczkim, Liskowskim, Kaznowskim, Zyrosławskim,) przed sąd królewski i seymowy o mężobójstwo, obawiający się surowości sądu, którą ieszcze wieści zaostrzały, upraszał pokornie króla, ażeby nie podług nowego prawa cesarskiego (26), ale podług zwyczajnych praw był sądzonym. Lecz nie znalazłszy króla skłonny do łaskawości, naradziwszy się z niektórymi senatorami i posłami, przez ostrożność uiechał z Piotrkowa. W niebytności iego, gdy współnicy zbrodni dopiero wymienieni, ani domownicy i słudzy iego (27) przed sądem nie stanęli, wskazani zostali na wygnanie i proskrypcyą, z wyznaczeniem nagrody za przystawienie ich żywych albo ich głów. Piąty z pozwanych nazwiskiem Baran stanął, i z wyroku i rozkazu królewskiego oddany pod sąd miejski Piotrkowski. Szósty Głowieński wolno i bezkarnie puszczony, albowiem strona oskarżająca, w niepewności czyli się przy zabójstwie znajdował, nie śmiała go przez sumienie obwiniać. Innych obwinionych, o których strona oskarżająca miała także wątpliwości, uwolniono na słowo, że się stawiają przed królem, kiedy będzie po-

---

(26) Mówiło się o tém prawie wyżéy w przypisie 7.

(27) Familiares et Servitores.



trzeba, a tym czasem nakazano oskarżycielom  
pewnié się o nich wywiadywać.

Wielu z senatorów nie życzący sobie za-  
siadać na tych sądach, a mianowicie krewni i  
przyjaciele Russockiego, Piotr Kmita Woie-  
woda Krakowski, Łaski Woiewoda Sieradzki,  
..... Woiewoda (28) Rawski, Mikołaj Wol-  
ski Marszałek dworu królowéy, wyiechali  
przed końcem seymu z Piotrkowa.

Russocki pisał z drogi list do posłów,  
prosząc ażeby obstawali, iżby nie był sądzo-  
nym podług nowego prawa cesarskiego, któ-  
rego listu wypis przyłączam.

„ Moiy mili Panowie Bracia moiy a  
przyjacielie laskawij: gdisz ktemu przislo zem  
wassich Mczi sam niemogl pożegnacz, wassey  
Mczi ssię thim listhem salieczam, nie bess  
prziczinim tho czynil iszem s Radami s Pani  
a s przyjacioli ku waszej Mczi chodzill. A-  
bismij bili jako Braczią swą napominali abi-  
szczie W. M. thego strzegli abii starodawne  
Coronne swiczayne prawa biili wczalosci sa-  
chowane, a na nowe czudzoziemskie a nye

---

(28) Nazwisko opuszczone w rękopiśmie; wspomina  
go ieszcze Russocki w liście swoim. Niesiecki  
wymienia pod tą datą Stanisława z Kutna O-  
gończyk.

nawiadome prawa nieprzyswalali. To yusz W. M. obaczcie iako mądrsi, iako onegdaj s dobremij ludzinyj posthampiono, a kazano na nie, a na poteziwosci y na gardla ich przeciwiwo prawom starim dowodziez. Jako tho będą Bracya od W. M. przyjmować to obaczcie rosumy swemi. A gdiss iuss Pan nass milostiwiy kthemu Statutowi prziwiedzion ktori nigdi nye bil usziwan a przess Posly prziswolon, any thess obwołan, mam baczitz iss tho nam będzie wijacey szkodziło nyss by nass nieprziaciel ogniem i miieczem pokazil. Wischssecz przet tim Castellani w domiech gich zabigniono i domy wybierano iako Panu Bawskiemu się stalo y ynnym czo nye iests tagemno V. M. a wszakoss to nowinii prawi niebilo szadzono kim ssie tho dziegie iysz na to Pan nass przywiedzion tego ssie Panie Boże požall. Gdzie ija tess iako ten ktori się wedlie przirodzenia tak okrutney kassny boija Sukalem s napokorniejszymy y splaczliwymy prosbami swemi millossierdzia Jego K. Mci odstampauiac obron dawalem ssie właska J. K. Mci: ale yss przess ten czass any ia any prziacielie mogij niemo-glissmy namniessego snaku a nadzieie millossierdzia possnac: a wydzac iss tu niektorzi panowie milosthnici wolnosci nassich sthand odgieszdzagia, tak iss tu ich iedno czterzey s woiewod zostanije a iss potrzebno, my się



sdalo y poziteczno abych cyassko ucziniwssy choremu sdrowiu sswemu abich stand odija-  
chal a Ssobie drugich prziczin szukał iakobich  
u Pana Swego laską w pokorze przenalass. A  
tak thess tim listem V. M. yako braciey a  
prziacziol swich laskawich pokornie prosę a-  
bisczie ssie ku J. K. Mei prziczinili azaby J.  
K. M. ten Rok moij, y ynich, ktorzi psse-  
ciwko Prawu staremu Coronnemu a obiezaio-  
wii sądeni są raczil othłosicz do inich a su-  
pelnieyssich Rad sswoich i thich ktorzi precz  
poiechali. W czim nie wątpię iss V. M. ina-  
cey nieraczicie uczinicz iako Panowie a Bra-  
czia miy laskawi ktorim ya to chcąc i s timi  
dobremi ludzmi saslugować. Do tego czassu  
laskawey się prziasny V. M. zaliczam. Dan  
s Ssiczowa przed Miessopusty 1538."

Ostatni dzień seymu 12 Marca naznaczo-  
ny był Russockiemu do stawienia się przed  
sądem: gdzie nie wiem iakiem prawem dotąd  
nieużywaném, uznany został winnym zbro-  
dni obrażonego Maiestatu, za zabóystwo radz-  
cy, senatora, posła królewskiego, publiczne  
poselstwo sprawującego, i na kary wskaza-  
ny następujące: Starostwo Rawskie odebra-  
no, a przy kasztelanii Biechowskiéy zоста-  
wiony, honor i cześć ocalono, a o życiu lub  
śmierci iego, wyrok samemu sobie król za-  
chowal. Wreszcie powinien przysiędz że nie

zasięgając rady przyjaciół, ani wstawiania się możnych, stawi się sam dobrowolnie, trzynastego dnia po Wielkiej nocy, w zamku Malborskim przed Starostą tamecznym, i tam dalszego wyroku królewskiego oczekiwać będzie. Stał w dzieńznaczony w zamku Malborskim, przytrzymany i w smrodliwym więzieniu przez ośmnaście miesięcy ściśle zamknięty, potem na wolność z zdrowiem i zupełną czcią wypuszczony, pojechał do Wilna z przeproszeniem króla, którego przebłagał. Z współników zbrodni Swineczki (29), do Węgier zbiegły, ze smutku umarli; inni których głowy były oszacowane, po trzech lécich, za wstawieniem się senatorów, otrzymali przebaczenie.

Lecz z przyjaciółmi zabitego nie tak łatwo pojednanie nastąpiło, bo sprawa o majątek, który był powodem téj nieprzyjaźni, tak prędko rozsądzona być nie mogła, której początek następujący. Jan Lubrański Biskup Poznański herbu Godziemba, chcąc uwiecznić świetność i imię domu swojego, ustanowił ordynacyą z włości własnych i braci swoich, którą król potwierdził, za zezwoleniem tychże braci. Synowie więc tylko, z wyłącze-

---

(29) Szwagier Russockiego.



niem córek, wiecznie dziedziczyć mieli, a gdyby męzkich potomków brakło, inni męzkiey płci Godziembowie, w majątek Lubrańskich wstępować mieli. Tak wielkim był miłośnikiem Godziembitów ten biskup, i nader hojnym dla nich!

Miał zaś Biskup dwóch braci, z których jeden miał syna Tomasza iedyńaka, urodzivego wprawdzie, lecz złych obyczajów..... Drugi brat, Woiewoda Poznański, gadziwą przezwany, miał trzy córki i syna Grzegorza: iedna córka wydana za Russockiego Kasztelana Biechowskiego, druga za Swinieczkiego, trzecia..... Grzegórz ożeniony z Anną Czarnkowską zszedł bezpotomnie..... Z wdową pozostałą, ożenił się stryieczny brat Tomasz, i dobra wszystkie prawem ordynacyi posiadał.

Ordynacyą takową wszyscy za nieważną i prawu powszechnemu przeciwną uznawali, a gdy siostry Grzegorza, dopominające się u Tomasza spadku po bracie, nic nie otrzymały, wytoczona sprawa i długie pieniactwo, gniewów i nienawiści namnożyły. Gdy Tomasz, rozwolionym i złośliwym ięzykiem, Russockiego szarpał, a nawet w obecności króla, zaszedłszy mu z tyłu, łokciem go przez wżgardę potracił; Russocki, mąż waleczny, wyniosły i zapalczywy, natychmiast odkazał

się głównym jego nieprzyjacielem, on zawsze myślał o jego zglądzeniu.

Zdarzyło się więc wkrótce, że gdy Tomasz Lubrański iechał z Krakowa w poselstwie na seymiki do Wielkiéy Polskiéy (30), Russocki dognawszy go pod jedném miasteczkiem bezpiecznie się wczasującego, zabił dnia 16 Maja 1537. Wnet gdy zapalczywość dała miejsce litości, płakał, żałował, i zabitego w własnym jego wozie, którym iechał, do owego bliskiego miasteczka odwiózł i zostawił. Tym sposobem Biskup przyczynił się do śmierci synowca swojego, a Russocki wyniosłość nieprzyjaciela ukarał.

Jak wówczas mówiono, możeby Russocki łagodniéy był ukaranym, gdyby królowa z Tarnowskim nie wzięli byli na siebie pomsty zabitego, którego nieroztropną iakąś przychylnością, za żywota zaszczycali. (31)

---

(30) Bywali więc posłami królewskiemi na seymiki osoby różnego stopnia i urzędu: wspomniało się w pierwszym wypisie Xiędza Opalińskiego Sekretarza, potym Jana Gorskiego urzędnika, tu zaś iest Lubrański Kasztelan.

(31) Opuszczają się inne okoliczności o złém życiu i zepsutych obyczajach tych dwóch młodzieńców w rękopiśmie wzmiątkowane.



*D. Przyczyny klęski i rozsyпки woyska naszego  
1680 roku, a zatym zniszczenia Rusi pod  
czas seymu 1538.*

Rotmistrze i dowódcy chorągwi naszych (które król odieżdżając ze Lwowa zostawił dla straży granic od Wołoszczyzny, przez zimę) z chciwości zdobyczy wyprawiali często podjazdy i całe nawet chorągwie na Wołoszczyznę, dla zajmowania koni, bydła i innych plonów, których wiele wyprowadzali i wsie palili. Nie podobały się wprawdzie towarzyszom te częste zagony, ile że się w małej liczbie i sile widzieli (było ich 1800), ale musieli być posłusznymi starszym.

Czém Woiewoda Wołoski rozgniewany, zebrawszy dwadzieścia tysięcy woyska, między którym i Turcy się znajdowali, wpadł na Podole w miesiącu Styczniu, wsie popalił, trzy miasta i tyleż zamków nie osadzonych dobył, i zabrawszy armaty i co tylko w nich znajdować się mogło, spalił. Bydła niezliczoną wielość zajął, i woysko nasze w zaciętej bitwie do szczętu zniósł.

Przyczyną téy klęski, po części głupstwo, po części pycha i zawiść dwóch wodzów niesfornych woyska naszego. Andrzej Tęczyński Kasztelan Połaniecki, pyszny, sztuki woiennej nieznający, ale że był wysokiego

rodu, przywłaszczył sobie najwyższe dowództwo. Drugi Mikołaj Sieniawski Kasztelan Bełzki, namiestnik Hetmana W. mąż waleczny wprawdzie i tęgi, w sztuce woiennej dosyć biegły, ale do tego czasu (ile się dał poznać) mało szczęścia mający w wojnie. Takowi wodzowie rozdzielwszy się woyskiem, zazdrośni sobie i spodziewanego szczęścia, iako też żeby się nie wydawać mniéy ieden od drugiego odważnym, ubiegali się na wyścigi do bitwy. Nie czekając ażby się wszyscy zebrali, nie obrawszy przyzwoitego do bitwy miejsca, nie wiedząc liczby nieprzyjaciół, nie przepatrywszy iego zasadzek, z rozdzielonemi siłami, z końmi strudzonemi długim i nagłym pochodem, sami nieliczni przeciwko wielkiemu woysku bitwę stoczyli. Lubo się nasi walecznie potykali, ale liczne woysko, otoczywszy z zasadzek małą ich garstkę, zwyciężyli: część pobita, część w niewolę zabrana, mało którzy ucieczką się ratowali. Lecz niebezkarne udało się to zwycięztwo nieprzyjacielowi, więcéy z ich strony zginęło niż naszych. Wyborni rycerze! chaniebnie padli ofiarą głupstwa i niezgody wodzów swoich, którym to przestępstwo za wstawieniem się możnowładców do króla niesurowego, niemściwego bezkarne uszło.



*Imiona walecznych co w téj klęsce zginęli.*

Z chorągwi (z pod znaku) Mikołaja Jazłowieckiego czyli Sieniawskiego Kasztelana Bełzkiego, towarzysze Dawidowski, Jurgiewski, Bóldhry, Pomaraczki, Andrzej Wołyniec, Jakimowski, Lochoczki, Paluczki.

Z chorągwi Andrzeja Tęczyńskiego Kasztelana Połanieckiego, Stanisław Maijk, Sulikowski, Orłowski, Gorski, Domaraczki, Vinakowski, Okowerski, Nieschewski, Konarski, Paweł Sieniczki.

Z chorągwi P. Gołogurskiego Lewiczki, Galeski, i wielu innych.

Z chorągwi P. Baliczkiego, Jawor, Kulikowski, Szczawiński, Kłopocki, Cziewiarski, Choiączki, Ketliński, Korociński.

Z chorągwi P. Myszkowskiego, Janczura.

Z chorągwi P. Czarthkowskiego, Hermanowski, Gulowski.

Z chorągwi P. Trojanowskiego, Stanisław Ossowski, Branwiczki.

Z chorągwi P. Zaborowskiego, Wierzbowski, Loss, Goślicki, Vichorowski, Buczkowski.

Z chorągwi P. Bernarda Pretficza, dwaj bracia Lakoccy.

Z chorągwi Włodka, Uchański, Ledniczki, Iwan Moskwicin; sam zaś Włodek Rotmistrz w niewolę poymany (32).

Z chorągwi Alexandra Sieniawskiego, Lipniczki, Domaraczki, Skibiczki, Miaskowski, Grumkowski.

Z chorągwi P. Prokopiusza Sieniawskiego, Herbutowski, Drozdowski, Krysschek.

Z chorągwi Starzechowskiego, Grochowski.

Z chorągwi Potoczkiego, Dobromieński, Trambeczki.

Z chorągwi P. Dobrosołowskiego, Kłowski, Królikowski.

Z chorągwi P. Pileckiego, sam Rotmistrz i Byczyński.

Z chorągwi Wangleskiego sam Rotmistrz zginął a Ferrat Visschetzki poymany.

Sług i pacholików tych szlachtetnych rycerzy, których zwykle towarzyszami (*Socii*) zowią, osiemset, zginęło, którzy także walecznie się potykali.

---

(32) O Włodka pilnie się dopomniesz ażeby go z towarzyszami swemi poymanemi uwolniono, albowiem wzięci są przez Turków, którzy za pozwoleniem Ali Baszy przeciwko nam z Wołochami wojowali; i na dowód tego daruieszmu Turczyzna od naszych poymanego (w Rękopiśmie instrukcyja Czarnkowskiemu posłowi do Turczach)



## Ustanowienie biblioteki Ossolińskich we Lwowie.

(*Dokończenie.*)

§. 26. Jako do części dochodu dla biblioteki wyznaczonéy, iéy właściwe wydatki, nawet i utrzymywanie gmachów się przywiązuje, tak przeciwnie wszystkie inne koszta administracyjne i prawne, kurator bez odnośzenia tychże do pomienionéy części, zastępować i ponosić powinien.

§. 27. W tym tylko szczególnie przypadku, gdyby przez wojnę znaczna część dóbr spustoszoną a dochody widocznie zmniejszonymi się okazały, zostawia się wolność kuratorowi proszenia od Deputacyi stanowéy o zmniejszenie ilości, która iednak nie będzie mogła rozciągać się do części nieuchronnie potrzebnéy na utrzymanie biblioteki, i na opłatę osób przy niéy umieszczonych, ani przechodzić za 3 lata po zakończonéy wojnie.

§. 28. Kurator w używaniu dochodu z lasów obowiązany jest trzymać się ściśle przepisów przez rządy kraiowe w téy mierze postanowionych, to iest, iż nie będzie mu wolé

no wycinać większej części lasu nad tę, która z podziału wrębów na lata wypada.

§. 29. Nie wolno kuratorowi, nic z gruntów ani realności dworskich przedawać, albo pod uciążliwemi dla swych następców warunkami wypuszczać, nie wolno danin włościańskich uszczuplać albo te odmieniać, wszystkie bowiem podobnego rodzaju czynności za żadne i nieprawne uważanemi będą, tak dalece: iż następca nie tylko do dotrzymania tychże obowiązanych nie jest, ale nadto przy swoim w dobra w wiązaniu o zniesienie nadużyć przez poprzednika wprowadzonych upomnieć się powinien, czego gdyby nie dopełnił, sam urząd intromitujący porównywiąc stan dóbr z przedostatniemi inwentarzami, wykroczenia sprostuje, i rzecz do dawnych karbów powróci.

§. 30. Cokolwiek kurator po swym zgonie w dobrach i na gruncie lub w własnym mieszkaniu nad podany sobie inwentarz przyczyni, to gruntowi i miejscu należeć, oraz w podawczy inwentarz dla następnego kuratora wciągnione być ma, ani do tego inni dziedzice zmarłego kuratora żadnego prawa rościć nie będą mogli, pod co iednak ruchomości do wygody i ozdoby domu, które z gospodarstwem żadnego związku nie mają, a mianowicie pieniądze gotowe i srebra stołowe, ia-



ko własności prywatne kuratora podciągnione być nie powinny.

§. 31. Gdyby kurator śmiał kiedykolwiek na uchylene lub rozwiązanie funduszu kroki czynić, albo własności funduszowe nieprawnie alienować, za uznaniem przewinienia przez deputacyą stanową i potwierdzeniem wyroku téżże od Monarchy, urząd swój traci.

§. 32. Gdyby się pokazało, że zmarły kurator miał jeszcze resztkującą jaką kwotę złożyć do funduszu biblioteki, natenczas którykolwiek z reprezentantów *posteritatis*, udawszy się do opiekującý się niniejszym funduszem zwierzchności, nieodwłoczne przedsięweźmie środki ku zabezpieczeniu téy kwoty na massie spadkowéy zmarłego, tudzież ku otrzymaniu zadość uczynienia przez zgodne układy lub prawne kroki.

§. 33. Pensye roczne dla osób przy bibliotece umieszczonych wyznaczam następujące:

Dla dyrektora biblioteki	1000	ZR.	kon.	monet.
Dla kustosza . . . . .	700	—	—	—
Dla pisarza . . . . .	350	—	—	—
Dla dwóch służących ka-				
żdemu po 144 ZR. . . . .	288	—	—	—
Tymże na liberyą . . . . .	200	—	—	—

Te pensye wypłacanemi będą z góry, dyrektorowi, kustoszowi i pisarzowi kwartalnemi, służącym zaś miesięcznemi ratami.

§. 34. To co się rzekło pod §. 6. względem przysięcy ewaluacyi summy 6000 Zł. Rząd służy i do wymiaru w przyszłym czasie tu wyznaczonych pensy. Liczba urzędujących przy bibliotece, może być pomnożoną przez następne bądź odemnie, bądź od innych uczynić się mające fundusze.

§. 35. Rząd biblioteki i władza nad urzędnikami przy niej umieszczonemi, powierza się pod zwierzchnością kuratora dyrektorowi. Kustosz przydaie mu się do pomocy i rady, zastępować go będzie w przypadku niebytności lub choroby, obadwa razem składają dyrekcją, lecz rozstrzygnięcie, z zachowaniem w całości powagi kuratora, zostaje jedynie przy samym dyrektorze.

§. 36. Dyrektor, kustosz i pisarz obowiążą się przysięgą do wierności ku monarche, posłuszeństwa kuratorowi, nie mieszania się wiaakolwiek sposób do żadnych politycznych okoliczności lub wpływów, do wypełniania ustawy fundacyynéy, do zachowania całości i przysparzania dobra biblioteki, i do rzetelności w podawaniu regestrów i wydatków; tę przysięgę wykonają w przytomności deputowanego od stanów, przed kuratorem albo jego zastępcą, a wykonaną w protokule podpiszą.

§. 37.



§. 37. Dyrektor z przybraną pewną liczbą współ-pracowników obowiązany jest wydawać Dziennik pod tytułem: *Wiadomości o dziełach uczonych*, na którego wydawanie już najwyższe zezwolenie otrzymałem. Ku temu celowi zostawiam znaczny zbiór pracy moiéy, który na początkowy zakład przyszłych dzienników służyć będzie. Z oszczędzonych dochodów bibliotecznych chcę mieć zaprowadzoną drukarnię, która część instytutu bibliotecznego składać będzie. Zysk jaki się okaże z drukowania dziennika, lub pism innych, po części za nagrodę dla pracujących około dziennika służyć, a po części do funduszu bibliotecznego należeć będzie.

§. 38. Złożenie z urzędu dyrektora nie może mieć miejsca tylko za główne przewinienie albo dla udowodnionéy niezdolności, po ostateczném badaniu i aż za roztrząśnieniem i potwierdzeniem tego wyroku przez deputacyą stanową, przeciw któremu żadne odwołanie miejsca nie ma, tylko iedynie proźba o przeyrzenie ieszcze raz sprawy przez deputacyą stanową wraz z kuratorem; oddalenie innych urzędników iedynie od woli kuratora zależeć będzie.

§. 39. W przypadku niezdolności bez winy osobistey, przez chorobę trwałą, ułomności cielesne lub wiek, dyrektor, kustosz lub pisarz zachowa tylko połowę pensyi; w takim razie przydanym mu będzie zastępca pobierający drugą połowę z zapewnieniem urzędu po jego śmierci, jeżeli tak kuratorowi zdawać się będzie.

§. 40. Zachowuję sobie mianowanie przez testament, albo zostawienie listy ręką moją własną pisaną i podpisaną, osób, które zdaniem do urzędów bibliotecznych osądzę; te maia podług kolei, iak będą przezemnie położone, po sobie za otworzeniem się wakansu następować. Po zakończeniu tego rejestru, kuratorowie zaczną używać prawa mianowania, które im na wszystkie miejsca w bibliotece służyć będzie.

§. 41. Za otrzymaniem monarchicznego pozwolenia, ażeby kassa stanowa a w niedostatku téż kassa miejska Lwowska dochody biblioteczne w depozyt bezpłatnie przyjmowała, i aby wszelkie w téj mierze ze strony biblioteki i kuratora z nią czynności wolnemi były od stępla, ohowiązanym będzie kurator kwotę 6000 Zł. Ryn. mon. konw. na coroczny dochód biblioteki oznaczoną, i wszystkie inne



któreby podług §. 6. w późniejszym czasie przybyły, w kassie téżże, żadney części o-nychże u siebie nie zatrzymując, oraz bez żadnego pod iakimkolwiek bądź pozorem zmniejszenia składać, co rok w dwóch równych ratach, pierwszą na dniu 20 Maia, drugą na dniu 20 Listopada, a za każdym złożeniem brać kwit od kassyera i podobnież swój kontrarewers onemuż dla kontroli zostawiać, tóż w 6 dni po wyszłym terminie przed przydującym w deputacyi stanowey wywieść się kwitem kassowym.

§. 42. Jeżeliby kurator nie dowiódł złożenia raty w kassie w czasie §. 41. przepisany, deputacya stanowa raczy nie odwłocznie sekwester wszystkich dóbr kuratorskich nakazać i o uskutecznienie onegoż instancyą sądową prosić, oraz póty sekwestracye przedłużać, póki rata wybraną lub przez kuratora złożoną nie będzie.

§. 43. Żaden wydatek z dochodu bibliotecznego czyniony być nie może, tylko za podniesieniem kwot z kassy, za assygnacyami kuratora, lub umocowanego w téy mierze zastępcy; ażeby zaś w wypłatach dla osób zostających przy bibliotece i w potocznych wydatkach unikając szkodliwéy zwłoki, kurator

przed początkiem każdego roku, który zaczynać się będzie 1 Listopada, wydawać będzie assygnacye do kassy z wymienieniem osób przy bibliotece pensyjonowanych, z wyrażeniem ich nazwisk, tudzież ilości pobieranych pensyy. Summa, którą te pensye wyniosą, ma być z góry z dochodów bibliotecznych odciągnioną, dyrektorowi kwartalnie (do zdania ztąd rachunku) wręczaną i iedynie na zaspokojenie pensyy obracaną; téy kwoty sam nawet kurator nie będzie mocen na co innego obrócić, lub przeznaczyć, każdy zaś z niższych pensjonalistów biblioteki pobierać będzie pensyą z rąk dyrektora za własnymi kwitami.

§. 44. Na początku roku kurator z dyrektorem obrachuje wydatek całoroczny na opał, nieuchronne naprawy i potrzeby biblioteczne, a następnie wyda z góry na ręce dyrektora assygnacyą, podług której całoroczna ilość ma być przed wszystkiém odłożoną, i półrocznymi ratami, do rąk dyrektora za iego kwitami w moc wydanéy assygnacyi wypłacaną.

§. 45. Resztą dochodów bibliotecznych ma moc kurator zawiadować przez assygnacye do kassy, które w niéy żadnemu rozpoznaniu



podlegać nie będą. wyjąwszy przypadek zfałszowanego podpisu.

§. 46. Kurator ogólny rachunek składać ma przed deputacją stanową, co rok na dniu 15 Listopada z potrzebnemi do usprawiedliwienia kwitami, rejestrami i innemi dowodami. Deputacja rozpoznawszy i sprawdziwszy rachunek kuratora, wysłuchawszy oraz iego tłómaczenia się względem zachodzących wątpliwości, postanowi czystą resztę, toż po załatwieniu wszelkich okoliczności, ieden exemplarz rachunków urzędownie podpisany z przyłączonym dla kuratora oryginałem kontroli kassy, oraz rewersu iéy na remanent, kuratorowi odda, a duplikatę w aktach swoich zachowa.

§. 47. Gdyby z rachunków na kuratorze iaki niedobór się okazał, lub iaka od niego odpowiedzialność wyniknęła, *absolutorium* będzie wstrzymane, aż do zadość uczynienia.

§. 48. Czysta reszta z każdego roku zaczyna czysty dochód następującego; atoli ma bydź odłożony zapas 5000 Zł. Ryń. na nieprzewidziane przypadki; odłoży się zaś ztąd, że po otwarciu biblioteki krom wydatków na opłatę officyalistów i nieuchronnych, wszystkie inne wydatki (kupno nawet książek nie wyłącza-

czając) wstrzymanemi zostaną do póty, do póki kapitał 5000 Zł. Ryń. się nie zbierze.

§. 49. Zapas 5000 Zł. Ryń. może być ruszonym w każdéy nagléy potrzebie, lub w niedostarczeniu rocznych dochodów przez kuratora, pod wyraźném obowiązkiem, iż zaraz w roku następującym przez zatrzymanie wydatków uzupełnionym zostanie.

§. 50. Kassyerowi odbierającemu przychody biblioteczne naznacza się, w nagrodę trudu procent po iednym od sta od przychodu.

§. 51. Do straży całego ustanowienia niniejszego, sąd szlachecki Lwowski mianować będzie z tych dzielnic, które zdolnemi do następstwa na kuratoryą uznam, lub z tych familiy, któreby się do tego funduszu przyłożyły, dwóch reprezentantów *posteritatis*. Zastrzegam sobie iednak naypierwszą tychże nominacyą, którą w osobnym kodycyllu wyrażoną zostawię. W przypadku, gdyby w tych dzielnicach albo familiach, które do niniejszego instytutu się przyłożyły, zdatnych osób zabraknęło, albo gdyby te przyjąć obowiązku nie chciały, sąd szlachecki jest mocen, wezwać do tego dwóch innych osiadłych obywateli.

§. 52. Obowiązkiem istotnym tych reprezentantów będzie, czuwać, aby cel tego



moiego instytutu w całej osnowie do wykonania był przywiedzionym i utrzymanym, aby kurator włożonych na się obowiązków dopełniał, i zakłady funduszowe razem z dobrami w stanie iak najlepszym utrzymywał, słowem, reprezentanci do obrony funduszów radą i czynnością przykładać się będą.

§. 53. Reprezentanci *posteritatis* również iako i kurator biblioteki mieć będą prawo do mieszkania bezpłatnego przy bibliotece, jeżeli dom temu celowi odpowiadać będzie, nie będzie im zbronno brać do pomieszczeń swoich książki z biblioteki, każdego zaś dzieła z drukarni przy téżże założonéy wychodzącego, otrzymają po iednym exemplarzu.

§. 54. Nikt nie może być kuratorem a oraz reprezentantem *posteritatis*, następnie dzieci kuratora i wszyscy w linii prostéy od tegoż idącey od reprezentacyi *posteritatis* są tém samém wyłączeni.

§. 55. Zastrzegam sobie moc uzupełnienia niniejszego opisu przez oddzielne pismo, (które ma być uważaném, iak gdyby część niniejszego składało). Wtém, o uporządkowaniu i utrzymaniu biblioteki, o obowiązkach urzędników przy téy ustanowionych, o prawach kuratora, słowem o wszystkiém, co mo-

że się ściągać do biblioteki, myśl moję o-  
tworzę.

§. 56. W pełném naygłębszego uszano-  
wania i najmocniejszego przekonania zaufa-  
niu o oycowskiéy, o powszechnie poddanych  
sobie narodów oświecenie gorliwości łaskawie  
nam panującego Monarchy, śmię sobie tuszyć,  
że gdy moje ninieysze ustanowienie za uży-  
teczne w tym względzie osądzi, raczy ogłosić  
się z swoiemi następcami naywyższym iego  
Protektorem. Zanosząc do podnóżka iego tro-  
nu naypokornieyszą o to proźbę, łączę do  
niéy i tę, aby deputacyi Stanów kraiovych  
pozwolił przyiąć bezpośredni nad tém usta-  
nowieniem dozór, a wysoki sąd szlachecki  
Lwowski, za uprzywileiowany do praw insty-  
tutu tyczących się, przeznaczyć raczył.

§. 57. W niebytności przez iaki przypa-  
dek deputacyi stanów, wzywa niżéy podpisa-  
ny magistrat miasta Lwowa do zastąpienia  
téyże w tym dozorze.

§. 58. Ponieważ pewność bibliotecznego  
dochodu zależy od dobrego stanu dóbr tenże  
dostarczaiącego, pragnę aby straż stanowa  
rozciągała się w ogólności do całego funduszu,  
tak co do dóbr, iako i literackiéy onego czę-  
ści; w pierwszym względzie, dla zapobieżenia



spustoszeniu lub alienacyi, w drugim, ażeby dochód biblioteczny był regularnie składanym i na dobro biblioteki obracany, aby sam zbiór literacki uszkodzeniu nie podpadł, nakoniec aby przepisom, użytek z niego publiczności zapewniającym, działa się zadosyć.

§. 59. Zastrzegam sobie aż do końca dni moich wolny użytek wszystkich ksiąg moich i zbiorów literackich, niemniéy całkowite pobieranie dochodu ze wszystkich moich dóbr wyżéy wspomnionych, zachowując sobie wolność, w przypadku wydarzyć się mogącym, zaciągnięcia długu na wspomniane dobra, lub zapisania obowiązku płacenia z tychże pensyi.

§. 60. Że dobra Strzelce z przyległościami w Bocheńskim cyrkule o podal leżą od innych dóbr do niniejszego instytutu należących, zastrzegam sobie wolność sprzedania tychże, a kupienie innych w pobliżu dóbr Zgórska,

*Józef Maxymilian Hrabia z Tęczyna  
Ossoliński. mp. (L. S.)*

*Bartłomiéy Gołaszewski C. K. Tayny  
Radca, i Trybunału Appelacyi Galicyjskiego Prezes, iako świadek.  
mp. (L. S.)*

*Andrzej Alojzy* Hrabia *Ankwicz* Arcybiskup Lwowski, iako świadek.  
(L. S.)

*Jan Wincenty* Hrabia *Bąkowski* iako świadek. mp. (L. S.)

Tę fundacyę, tak w zupełny iéy treści, iako i pojedynczych punktach, ninieyszém naylaskawiey potwierdzamy, z tym dodatkiem, że:

*Po pierwsze.* Pozwala się iéy do §. 2. nosić nazwisko Biblioteki Hrabiego Ossolińskiego.

*Po wtóre.* Do §. 37. wydawać przez Dyrektora własne literackie pismo peryodyczne, iednak z zachowaniem terażnieyszich przepisów Cenzury, i iakie późniey wydanemi będą.

*Po trzecie.* Zezwala się do §. 41. na przyięcie, schowanie, wypłacenie i wyrachowywanie pieniędzy fundacyynych, przez stanną albo mieyską kassę, bez zapłacenia iakowéy taxy lub podatku.

*Po czwarte.* Rachunki między kassą stanną a kuratorem biblioteki, iak dalece się te do niéy ściągają, uwalniają się od stempla, równie iak



*Po piąte.* Dochody i fundusz, który właściwie do biblioteki należy, od wszelkich danin spadkowych i mortuarium — nakoniec

*Po szóste.* Do §. 56. Przyymuiemy protektorat i opiekę nad tą fundacją, i chcemy, aby publicznym władzom i sądom nakazano było, ażeby się wszystkim w téj fundacyi dla nich obmyślonym działaniom urzędowym i czynnościom podały. Dla tego rozkazuiemy nayłaskawiéy i chcemy, żeby ta fundacya na zawsze utrzymaną była, a na ten koniec mają być iéy trzy zgodne exemplarze wygotowane, z których ieden w Naszém nadworném kommissyi fundacyyném złożonym, drugi rządowi kraiwemu Galicyyskiemu, trzeci zaś założycielowi, naszemu miłemu, wiernemu Józefowi Maxymilianowi Hrabi z Tęczyna Ossolińskiemu, naszemu rzeczywistemu tajnemu Radcy, Prefektowi biblioteki nadwornéy, Kommandorowi orderu Król. Węgierskiego Sgo Szczepana, do potrzebny wiadomości i zachowania wydany być ma.

Czynimy to umyślnie mocą tego listu z Naszą monarchiczną pieczęcią, i naszym własnoręcznym podpisem.

Działo się w naszym Cesarsko - Austrya-  
ckim, głównym i rezydencyjonalnym mieście  
Wiedniu, dnia czwartego Czerwca 1817go,  
Naszego panowania 26go roku.

(L. S.) F R A N C I S Z E K.

Aloizy Hr. *Ugarte* Królestwa Cze-  
skiego najwyższy i Arcyksięztwa  
Austrii pierwszy Kanclerz.

Prokop Hr. *Lazanski* mp.

Jan Baron *Geisslern* mp.

Z własnego rozkazu Jego C. K. Mości.

Karól de *Widmann*.

---



## O Nieszczęściu.

*Wyiątek z dzieła .Pana Chateaubriand o  
Rewolucyach. (Tom II. k. 162).*

**W**idok nędzy sprawia w ludziach rozmaite uczucia. Wielcy, to jest bogaci, patrzą na nią z naywiększym wstrętem, nic się od nich nie spodzieway prócz damnego politowania, prócz datku, lub grzeczności, stokroć gorszey niżeli zniewaga.

Kiedy weydziesz do kantoru kupca, zbiera on co żywo rozsypane po ziemi pieniądze, twarda ta dusza mięsza nieszczęście z nieuczciwością.

Lud obeydzie się z tobą według ducha swojego. W Niemczech znajdzie nieszczęśliwy prawdziwą gościnność, we Włoszech rubaszność, czasem iednak dostrzeże iskrę tkliwości i delikatności, w Hiszpanii zimną powagę i dumę niekiedy szlachetność. Lud francuzki, lubo jest barbarzyńskim kiedy się w masę połączy, naywięcéy tkliwości, naywięcéy ma ludzkości dla nieszczęśliwych, albowiem niezawodnie naymniéy złota jest chciwym. Bez-

interessowność iest przymiot, którym ziomkowie moi znacznie nad inne narody Europejskie się szczycą. Jeżeli mają żyć z czego, pieniądze niczém są dla nich. W Holandyi nie dozna nieszczęśliwy iak tylko grubiaństwa. W Anglii pogardza lud dumnie nieszczęściem, lecz o ile w szczególności chciwym iest na pieniądze, o tyle, uważany w ogóle, iest szlachetnym. Nie znam wreszcie dwóch narodów tyle różniących się co do ducha, obyczajów, cnót i błędów iak Anglicy i Francuzi, z tą tylko różnicą, że Anglicy wiele cnót uważają w Francuzach, gdy tym czasem ci, wszelkich cnót innym odmawiają.

Zastanówmy się, czyli z tych uwag nie wypłynie iaki przepis dla nieszczęśliwych, iak się mają zachować. Wiem ich trzy.

Nieszczęśliwy iest przedmiotem ciekawości ludzkiej, badaia go, lubia trącać stronę jego ostateczności, ażeby się nacieszyć przypatrywaniem jego sercu w chwili boleści i konwulsyi. Sąto lekarze przedłużaiać boleść zwierząt, aby wysledzić bieg krwi i działania organów. Pierwszym zatém będzie przepisem ukrywać łzy swoje. — Kogóż może obchodzić opowiadanie naszych cierpień? Jedni słuchają ich nie słysząc, inni się nudzą, w wszy-

stkich dostrzeżesz złośliwość. Powodzenie iest to posąg złoty, którego uszy podobne są iaskiniom głos odbiiającym, iakie nam podróżni opisali, w których naymnieysze westchnienie w okropny rozgłos się zwiększa.

Przepis drugi z pierwszego wypływaiący iest zupełne odosobnienie się. Niechay cierpiący unika społeczności! ona iest naturalną nieprzyiaciołką nieszczęścia. Maxymą iey iest: Nieszczęśliwy — winny. O téy prawdzie towarzyskiéy, tak iestem przekonany, że nigdy nie przechodzę ulicy nie spuściwszy głowy.

Przepis trzeci iest ambicya nieugięta. Duma iest cnotą w nieszczęściu. Im więcéy nas zniża fortuna, tém więcéy wywyższaymy się sami, iezeli chcemy nasz charakter zachować. Pamiętaymy że wszędzie suknią, a nie człowieka szanują. Mało na tém zależy być oszustem, iezeliś bogaty, niczém iest uczciwość, iezeliś ubogi. Stan tylko nadaie w towarzystwie szacunek, poważenie i cnotę. Nic nie masz przywiązanego do urodzenia, — bywszy królem Sparty, iesteś nieszczęśliwym iako prywatny w Koryncie. W pierwszym razie pogardzay to czém iesteś, w drugim wynoś się tém czém byłeś; nie dla tego, abyś sam nie wiedział do czego ci ten biedny zysk posłużyć



może, ale byś go użył jako tarczy przeciw pogardzie przywiązany do nieszczęśliwych. Z nieszczęśliwym łatwo zpoufała się wszyscy, co go często w przykréy stawia potrzebie wspomnienia na swą godność iako człowiek, iezeli chce aby tego inni nie zapomnieli.

Ale cóż nakoniec czynić, aby ulżyć zmar-twieniu? O to kamień filozoficzny.

Natura nieszczęścia nie iest dokładnie znaną, i dla tego pytanie to nie iest prawie do rozwiązania. Nie wiedząc gdzie boli, gdzież przyłożemy lekarstwo?—Wielu dawnych i nowych filozofów pisało o tém. Jedni czytanie, drudzy męztwo i odwagę nam przepisuią. Są to lekarze mówiący choremu: *Bądź zdrowy!*

Księgą nieszczęśliwym prawdziwie użyteczną, są ewangeliie. W nich znajdziemy litość, tolerancją, słodkie pobłażanie, a słodsze ieszcze nadzieie; w nich iest balsam na rany duszy. — Boski ich autor nie ma kazania do nieszczęśliwych — on działa, błogosławi ich łzom, i piie z niemi z kielicha aż do dna.

Nie masz powszechnego lekarstwa na zgryzoty, tyleby ich potrzeba ile iest nieszczęśliwych. Surowy w reszcie rozum rozdrażnja tylko tego kto cierpi, iestto straż niezręczna, która obracaiąc konaiącego na łożu, aby leżał

wygodnię, dręczy go tylko. Nic tu nie potrzeba iak ręki przyjaciela, aby opatrywał ranę serca, i aby pomagał zwolna podnosić kamień grobowy.

Ale nie wiedząc iak działa nieszczęście, wiemy przynajmnię co jest jego istotą — Utrata — Jakże tu jest wieloraką? — Ten tronu, ów majątku, tamten urzędu, inny nadużycia opłakuie, ale skutek dla wszystkich jest iednakowy. Jeden przyjaciel powiedział mi: Ja nie widzę istotnego nieszczęścia, prócz braku chleba. Skoro człowiek ma co do życia, suknią, izbę i ogień, inne nieszczęścia są niczem. Brak nieodzowney potrzeby jest rzeczą okropną, ponieważ niespokoyność o jutro zatrzuwa terażnieyszość. — Słusznie mówił mój przyjaciel, ale to ieszcze pytania nie rozwiązuie.

Cóż bowiem czynić, aby zaspokoić te pierwsze potrzeby? Pracować, odpowiedzą ci, którzy nic w sercu czytać nie umieją. Nie podług tych lub owych zasad, ale podług wychowania, gustu, charakteru, a szczególnię podłu geniuszu naszego znosimy nieszczęście. Ten może wyżywić się iako tako którém bądź zatrudnieniem, ledwo się spostrzeże że stan

swój odmienił, gdy tym czasem drugi, wyższego rzędu, za naywiększe uważać będzie nieszczęście, gdy zostanie przymuszonym zaniechać użycia zdolności swéy duszy, albo stowarzyszyć się z ludźmi pospolitemi, których wszystkie wyobrażenia skupione tylko są około kłocu przez nich rzniętego, albo w wieku rozumu i myśli, strawić dni swoje na powtarzaniu słów głupim dzieciom sąsiada.

Człowiek ten woli umrzeć z głodu, niżeli za taką cenę kupować potrzeby życia. — Nie tak to jest łatwo połączyć szczęście z potrzebą. — Nie każdy to umie.

Nie iesteśmy zatem prawnemi sędziami szczęścia i nieszczęścia w drugich, nie o pozor, ale o istotę tu idzie.

Okazę iednak co można za korzyść wyciągnąć z stanu naysmutniejszego.

Nieszczęśliwy pomiędzy dziećmi szczęścia, podobny jest do ubogiego przechodzącego się pośród świetnego towarzystwa w łachmanach swoich, każdy go ogląda i unika. Niechay się strzeże ogrodów publicznych, zgiełku i świata; nayzwykléy w nocy on się tylko przechadza.

Skoro zorze zaczyna émić widok, nieszczęśliwy puszcza się z zaciszy swoiéy, i



śpieszno miejsca uczęszczane przebywając, znajdzie ścieżkę samotną, gdzie wolny przechadzki używa. Dziś usiądzie na wzgórku panującym nad miastem, wzniesionym nad głuchą przestrzenią, zważa ognie błyszczące w okolicy pod wszystkimi dachami. Tu widzi błyszczące lampy u bram pałaców, których mieszkańcy zanurzeni w rozkoszach, nie wiedzą że jest nieszczęśliwy samotnie poglądający na blask ich uroczystości, a który także wyprawiał ucztę, i miał przyjaciół. Potem odwraca oczy na mały promyk światła, drżący z oddalonego domku przedmieścia, i mówi do siebie: *tu, tam! przyjaciele są moi.*

Inną razą przy świetle księżyca, usiądzie w cieniu obok gościńca, cieszy się że jest ukryty, bojąc się aby ludzie postrzegłszy nieszczęśliwego, nie zawołali iak straż doktora Angielskiego w Indyjskiéy chacie: *Pariah! Pariah!*

Ale najmilszą przechadzką jego jest pewnie las świerkowy o kilka mil od miasta. Tu znajdzie miłe towarzystwo szukające iak on, cienia i zaciszy. Samotne tam Sylwany znoszą go w rzeczypospolitéy swoiéy, którój mały wyplaca podatek, stáraiąc się przeto ile może, wywdzięczyc się doznanéy gościnności.

Kiedy burza przeznaczenia wyrzuci nas od towarzystwa, zbytńia obfitość duszy naszéy w braku przedmiotów istotnych, rozciąga się nawet na nieme przedmioty stworzenia, tam znajdujemy źródło rozkoszy, nigdy nieprze-czuwane.

Słodkie iest życie z naturą. Ja w samotno-ści ukryłem się daleko od morza świata. Często ieszcze rozważam burze iego, iak żeglarz sam na odludną wyspę rzucony, który w cichém zadumaniu lubi patrzeć na roztrącaiące się bałwany, daleko od brzegu, gdzie iego okręt się rozbił (\*). Jeżeli po stracie przyiaciół nie ulegniemy boleści, serce kryie się samo w so-bie, postanawia uwalniać się od wszelkich u-czuć, i żyć tylko wspomnieniem. Mniéy zda-tnie do towarzystwa, więcéy tkliwości rozwiia w sobie. Pożyteczne nam iest nieszczęście, bo bez niego nieczynneby zostały piękne duszy naszéy zdolności; przez nie staie się ona har-

---

(\*) Miło z brzegu w ocean patrzeć rozhukany,  
Jak okrętem miotaią gniewliwe bałwany;  
Nie, żeby nas cieszyły przykre innych losy;  
Lecz miło widzieć obce, nieznané nam ciosy.

Z LUKRECYUSZA

(Przyp. Tióm.)

monicznym instrumentem, z którego za najmniejszym tchnieniem, wychodzą dźwięki nie do wyrażenia. Niech idzie w lasy kogo smutek pożera, niech się błąka w ich cieniu, niech wchodzi na wzgórki, z kąd w iednęj stronie bogate pola, z drugiey zobaczy wzniesione słońce nad iskrzącem się morzem, w którego przemiennej zieloności przebiła karmazyn i ogień; boleść jego nie dostoi tak pięknym widokom, nie przeto aby zapomniał tych których kocha, bo wtenczas wolałbym boleść, ale wspomnienie na nich pomięsza się z spokojnością lasów i nieba, zatrzyma on wtenczas słodycz swoią, i gorzkość tylko utracą.

Szczęśliwy! kto kocha naturę, znajdzie ją, i ją tylko znajdzie w niedoli.

---



---

## R E C E N Z Y A.

*Wykład geometryi rysunkowéy dla użycia uczniów instytutu dróg komunikacyynych przez M. Potier ucznia szkoły Politechnicznéy, Podpółkownika w korpusie dróg komunikacyynych, kawalera orderu S. Włodzimierza 4. klasy. — Przetłómaczył G. A. Hreczyna. — w Wilnie i Warszawie nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego Typografa Uniwersytetu Wileńskiego r. 1817. — Tom ieden in 8vo. Tytuł i porządek materyi stronic 12. Textu samego dzieła stronic 1—92. Przypisy autora do części drugiéy stronic 92—95. Tablic dwie z figurami.*

---

**D**rugie to dopiero dzieło w polskim języku o geometryi rysunkowéy (1); rzeczywistą więc

---

(1) Pierwsze jest zdać mi się wykład dzieła P. La Croix, przez P. Poullin, znaio me mi tylko z tytułu.

literaturze krajowéy uczynił przysługę P. Hreczyna w przełożeniu oryginału francuzkiego na oyczysty ięzyk. Chcąc wartość tego tłómaczenia ocenić, należy naprzód nad oryginałem zastanowić się. Aby zaś ten ostatni dać lepiéy poznać, przebieżmy pokrótce historyą saméyże nauki i ważniejszych dzieł w téyże nauce dotąd wyszłych.

Gdybyśmy początek geometryi rysunkowéy chcieli odwołać do czasu, w którym począto badać przestrzeń we trzech rozmiarach uważaną, odnieśćby ją wypadało aż do początku saméy geometryi. Albowiem w samym téy ostatniéy nauki początku, zaczęto badać różne brył krzywych i ich powierzchni własności. *Archimedes* nie tylko uważał, mierzył i stosował do siebie, powierzchnie krzywe elementarne, to jest walca, ostrokregu i kuli, ale nad to zastanawiał się i nad powierzchniami utworzonymi z obrotu różnych przecięć ostrokregowych, oraz starał się wykreślać przecięcia się tych powierzchni z płaszczyznami (2). Dawnieysi także matematycy, zastanawiali się nad różnymi liniami krzy-

---

(2) Ob. Bossut Histoire des Mathématiques depuis leur origine jusqu'à 1808. — Paris 1810, tom I, st. 35.

wemi dwoistéy krzywości (3). Do tego rodzaju badań o przestrzeni należy w późniejszych czasach pismo *Fermata*, o wykreśleniu kuli stycznej z czterema innemi kulami, świeżo przez P. *Hachette* na francuzki język przetłómaczone (4).

Ale we wszystkich tych sposobach sztucznie nader wymyślonych, nie daie się postrzegać sposób dziś istotnie geometryą rysunkową stanowiący, to iest sposób *proiekcji*. Nie można więc tak daleko odsuwać początku geometryi naszéy. Owszem, w historyi iéy równie iak w historyi większéy części innych nauk, to się daie postrzegać, iż naprzód napotkano na różne iéy zastosowania i rozmaite nauczone się zagadnienia do niéy należące rozwiązywać, niż sama nauka utworzoną została. Nie można było albowiem w większéy części nauk praktycznych i kunsztów, ani kroku prawie stąpić pewnego, bez iéy pomocy. Nadewszystko w teoryi, a nawet w praktyce cięcia kamieni, często natrafiano na wiele nader ważnych zagadnień do geometryi ry-

---

(3) Ob. Tamże str. 46.

(4) Ob. *Journal de l'Ecole Polytechnique* 7 et 8 cahier 1812. str. 279.



sunkowéy należących. Ztąd wynikło, iż pierwsze o niéy dzieła zajmowały opisy i sposoby tych zadań rozwiązywania, a daleko późniéy te porozrzucane materiały zebrano i do iednego one przywołując metodę, prawdziwą umiejętność utworzono.

Pierwszy więc, iak twierdzi P. Hachette (5), a za nim i nasz autor P. Potier (6), był to *Philibert de l'Orme*, co na końcu XVI wieku niektóre z tych sposobów wyszczególnił w swoiéy architekturze. Tu także należéc zdać się może sposób podany od *Des-artesa*, iakby linię krzywą dwoistéy krzywości rysować (projetter), na dwóch płaszczyznach do siebie prostopadłych (7). Wtymże czasie lub nieco pierwéy Jezuita *Courcier*, podług twierdzenia Montukli (8), zastanawiał się nad sposobami wykreślenia niektórych powierzchni krzywych

(5) Ob. Hachette Correspondance sur l'Ecole Polytechnique. Tom I. N. 3. str. 42.

(6) Ob. Potier Traité de géometrie descriptive. — préface str. VI.

(7) Ob. Bossut l. c. st. 309.

(8) Ob. Montucla Histoire des Mathematiques. Nlle Edit. 1802. tom 3. st. 15.

wzajemnie siebie przecinających (9). Dalej postępując znajdziemy dzieło P. *Jousse* w r. 1642. wydane, mające za cel sztukę cięcia kamieni, tak aby odpowiedzię mogły przeznaczonemu im od architekta w budowli iakiéy mieyscu. Tytuł tego ostatniego dzieła (10) dowodzi, iż sposoby w tym celu używane były, że tak powiem, tajemnicami, dla małej tylko liczby uczeńszych architektów dostępnymi. Późniéy Jezuita *Derand*, i dwóch architektów PP. *Delarue* i *Desargues* w dziełach swych powiększyli liczbę zagadnień i sposobów ich rozwiązywania. Nakoniec *Frezier*, znakomity inżynier pozbierał te porozrzucone po różnych dziełach sposoby, i umieścił je w swoim dziele o cięciu kamieni i brzosów (11).

Atoli wszystkie te sposoby różnorodne rozwiązywania wielu zagadnień nie wypływają

(9) Ob. *Opusculum de sectione superficiei sphaericae per sphaericam et conicam, cylindrica per cylindricam et conicam etc.* Paris 1663. 4to.

(10) Ob. *Secrets de l'Architecture* przytoczone u P. *Potier* I c. w przedmowie.

(11) Ob. *Frezier Théorie et pratique de la coupe des pierres et des bois.* Strasbourg 1769. 4to.

z żadnėj porządnej teoryi, mało nas nauczyć mogły. Byłyto raczėj dowody siły i biegłości każdego pojedynczo ieometry, aby nowo iawiące się przy każdém w szczególności zagadnieniu trudności pokonać i do pożądanego dojść końca. Chcąc z tego utworzyć porządną i prawdziwą naukę, potrzeba było uformować teorią, te wszystkie sposoby obejmującą i podać ogólny a iednostayny sposób, iakby te i wszystkie inne na potém zjawić się mogące zagadnienia, przez proste tylko zastosowania rozwiązać można było. Do tego pożądanego kresu doprowadził nas metod projekcyi i rodzenia się powierzchni krzywych, najszcześliwiėj przez uczonego *Monża* (*Monge*) wymyślony. To utworzyło właśnie nową zupełnie naukę, *geometrią rysunkową* (*géometrie descriptive*) przez iéy twórcę nazwaną (12).

Od utworzenia téy nowėj teoryi, szła ona doskonaląc się olbrzymim krokiem. Jakoż w krótcie potém, gdy na rozwalinach dawnych szkół rewolucyą francuzką zniszczonych, o-

---

(12) Co do wyrazu polskiego zastanowimy się nad nim w dalszym tych uwag ciągu.



tworzono w Paryżu szkołę normalną, nowa geometrya uznana została za jedną z nauk w téy szkole osobno wykładać się mających, a sławny Monż, powołany do iéy wykładania. Z téy korzystając zręczności, zebrał on wiedno ciało i udzielił światu wypadek długich swych prac i myśli głębokich, oraz zasady sameyże nauki ustalił. Wtym celu wydał dzieło swoje tę nową naukę wykładającą, które dotąd iest ieszcze i nayobszernieyszém i naylepszém iakie w geometryi téy mamy (13). Uczniowie szkoły normalnéy, roznieśli po całej Francyi, teorye Monża i smak do téy nauki tyle ważnéy między współrodakami zaszczytali.

Wnet utworzono szkołę *politechniczną*, w celu przysposobienia młodzi do różnych oddziałów służby krajowéy i kunsztów. Nie zaniechano w układzie różnych nauk dla téy

---

(13) Dzieło to pokilkakroć wydane wyszło po raz ostatni na świat w r. 1811. z wybornym dodatkiem P. Hachette, pod tytułem: *Géometrie descriptive par G. Monge de l'Institut nat. et de l'Ec. pol. etc.* Nlle Edit. avec un suppl. p. M. Hachette inst. de l'Ec. pol. Paris 1811. 4to.

szkoły przepisanych, wyznaczyć i geometryi rysunkowéy. Owszem śmiałym ale sprawiedliwym wyrokiem, dwie dawniejsze od niéy nauki, to iest architektura cywilna w nayobszerniejszém wzięta znaczeniu, i woyskowa, uznane zostały za iéy gałęzie (14). Musiano więc dać pilniejszą bacność na wykład téy nauki tak nagle po utworzeniu przeniesionéy do małej liczby nauk zasadowych, i powołano samego Monža do iéy wykładania raz ieszcze powtórnny. A gdy dalsze doświadczenie i uwaga przekonały ieszcze mocniéy o nieodbitéy potrzebie gruntowniejszego w niéy wprawienia się, przeznaczono dla obszerniejszego iéy wykładu czas dłuższy, uymuiąc architekturze cywilaéy i woyskowéy, które iuż za proste geometryi rysunkowéy zastosowanie uznano (15).

Od tegoto czasu naywiększe iéy rozszerzenie i powszechne zamiłowanie datować się może. Wnet znaczna liczba godnych uczniów zjawiła się, co różne iéy gałęzie doskq-

---

(14) Ob. Journal de l'Ecole polytechnique **Cahier 1.**  
avant — propos. str. IV.

(15) Ob. Correspondance sur l'Ec. polit. tom 2. **Cah.**  
4. st. 372.

nalili i nowe coraz zagadnienia rozwiązując; obszerność nauki saméy powiększali. Wychodzić poczęły dzieła mające za cel wykład téy nauki ogólny lub cząstkowy. Między temi wspomnę o dziele P. *Lacroix* celującym inne, zwyczajną temu pisarzowi jasnością (16).

Przeniesiono potém tę naukę aż do pierwszych początkowych klass w matematyce, i tym sposobem weszła ona w liczbę nauk dawanych po szkołach wojskowych. Dla tego też wykład iéy początkowy mieści się w dziele o matematyce dla tychże szkół przez czterech professorów przy *St. Cyr* wydaném (17). Było nawet życzeniem uczonych a szczególniéy *Monža* (18), aby tę naukę tyle pożyteczną spoufalić i upowszechnić wykładaniem iéy początków elementarnym sposobem w osobnych szkołach ustanowionych po różnych Francyi miastach, gdzie kwitnący przemysł zbierał większą liczbę artystów i rzemieślni-

---

(16) Ob. *Complément de géométrie ou Elémens de géom. descriptive. 4me Edit. 1812. 8vo.*

(17) Ob. *Cours de Mathématiques à l'usage des écoles imper. militaires. Paris. 1813.*

(18) Ob. *Monge Géométrie descriptive. Nlle Edit. 1811. str. 161 i 162.*



ków. Nie wiem atoli iak dalece zbawienna myśl ta uskutecznioną została, i czy nie umieszczono iéy między tylu innemi szczęśliwemi wymysłami uczonych i gorliwych o dobro powszechné mężów, iakie dotąd ze szkodą ludzkości za uczone tylko marzenia od rządów uważane bywaią.

Uznano też i u nas potrzebę geometryi rysunkowéy, a uformowana szkoła woienna w Warszawie uzyskała uczonego téy nauki profesora w osobie P. *Livet*, godnego ucznia i znanego iuż z pism swoich w sławnéy z tylu względów szkoły politechnicznéy (19). Wykładał on ją w téy naówczas Xwa Warszawskiej stolicy, a ile z listu iego wyczytać można, z niemałą korzyści obfitych nadzieią (20). Atoli wojna ostatnia te owoce uczonych starań i troskliwéy nad oświeceniem narodu rządowéy opieki, zapewne po wielkiéy części pochłonać musiała.

---

(19) Ob. Mowę na iego pochwałę przez Bentkowskiego w Rocznikach Towarzystwa Warszaw. Przyjaciół Nauk t. 10. str. 150.

(20) Ob. Correspondance sur l'Ecole politechnique t. 2. n. 2. 1810. st. 120.

Nakoniec przeniesiona ta nauka i do Petersburga, gdzie uznana za istotnie potrzebną w korpusie dróg komunikacyjnych (21), a P. Potier inny uczeń szkoły politechnicznój, miał zleczone sobie ułożenie dzieła, mającego służyć za text lekcyi téj. Co też uskutecznił w dziele niniejszém, iakie staraniem P. Hreczyny na polski ięzyk przełożone, dziś iest celem uwagi naszéj.

Dzieli autor swoje dzieło na trzy części tyleż ksiąg obeymujące. W pierwszój kiędze wyklada to wszystko co się linii prostych i płaszczyzn tycze. Druga obeymuie naukę o powierzchniach krzywych i sztukę prowadzenia płaszczyzn z temiż powierzchniami stycznych. Trzeciój iest przedmiotem teoria przeciętych powierzchni. Prócz tego dwie pierwsze księgi podzielone są na *opisania* czyli definicye wyrazów w części téj używanych; potém na *twierdzenia*, za pomocą których rozwiązują *zagadnienia* i *przystósowania* na końcu każdój księgi umieszczone.

Spo-

---

(21) Ob. Uczereźdenie o uprawnienii putei soobszczennia. Moskwa w typografii N. S. Wsiewoloska-ho 1811. roz. 8. odd. 3. §. 119. str. 21.

Sposób ten jest nieiako naśladowaniem układu, według którego początki geometryi Euklidesa są ułożone. Sława tych początków tylu wiekami stwierdzona, i że tak powiem despotyczna przewaga jaką zyskały, były zapewne i naszemu autorowi powodem, że w niniejszém dziele naśladował choć w części ich układ. Cokolwiek bądź, z całem uszanowaniem, iakie mieć należy dla oycy pierwszych początków geometryi; nie można atoli zdaie mi się zaprzeczyć temu, iż porządek przez niego przyięty w umieszczaniu na czele wszystkich razem opisów, nie ze wszystkiém, zwłaszcza co do wykładu geometryi rysunkowey mówiąc, naśladowania godzien. Zebranie bowiem tych opisów, nie zważając na to iż wyrazy i przedmioty ich nie razem wpadać pod uwagę mogą, nie wiem czyli jest pożyteczném i czy mocno wrażać się w umysł ucznia, świeżo nauki iakię uczącego się, może. Lepięy może byłoby, iak to iuż niektórzy autorowie w geometryi nawet początkowey uczynili (22), rozdzielić te defini-

---

(22) Ob. Bertrand Developpement de la partie elementaire des Mathematiques. Geneve 4to. 1778. Lhuiller geometrya dla szkół narodowych, Lacroix Elemens de Geometrie, Dąbrowski geometrya dla szkół departamentowych. etc.



cye po całym dziele, aby w miarę iawiącego się nowego badań przedmiotu i definicyą jego uczeń mógł widzieć, i ją mocniéy w umyśle wrażyć łącząc do tego wiadomość różnych własności definiowaney rzeczy.

Nadto zebranie w jedno naprzód twierdzeń wszystkich, a potém zagadnień różnych i zastosowań, tylko za pomocą tych twierdzeń rozwiązać się daiących, nową zdaie się zrodzi trudność, bo uczeń łączniéy rzeczby pojął i prawdy w swéy pamięci umocnił, gdyby zagadnienie każde szło wnet po twierdzeniu którego iest zastosowaniem. Tym sposobem zdaie się i twierdzenia mocniéyby utkwiły w pamięci słuchaczów, i sposób rozwiązywania zagadnień byłby poięty prędzéy (23).

Drugie moiém zdaniem opuszczenie u naszego autora iest to, że nie dość wyłożył na początku zasad sposobu proiekeyi; bo zdaie się, że gdy sposób ten stał się że tak powiem nowém narzędziem służącym w ręku zręcznego geometry tak do rozwiązywania wielu zagadnień iako też do ułatwienia wielu badań, należałoby mocniéy dać uczuć ducha iego. Co też Monż uczynił w swém dziele

---

(23) Lacroix Essai sur l'Enseignement 2. Edit.

biorąc pod uwagę różne sposoby, iakie na-  
 przód napomykać się pierwszym badaczom  
 musiały, w oznaczeniu położenia punktów róż-  
 nych w przestrzeni uważanych, nim do wy-  
 nalezienia metodu proiekcyi przyszli. Wzbio-  
 rze lekcyi w szkole normalnéy dawanych, mo-  
 żna zobaczyć powody, iakie go do tego skłoniły,  
 i odpowiedzi iakie na zarzuty z tego względu  
 mu czynione daie (24).

Nakoniec podział zagadnień na zadania i  
 przystósowania od naszego autora użyty, zupeł-  
 nie zdaie się być niepotrzebnym, bo żadna  
 zdaie się ni między nimi nie daie postrzegać  
 różnica, chyba nierówna długość działań do  
 ich rozwiązania potrzebnych. Uczuł to zdaie  
 się P. Potier, gdyż ten podział tylko w pier-  
 wszéy księdze umieścił, nie używając go w  
 dwóch ostatnich.

Po wykładzie pierwszych o proiekcyach  
 opisań i twierdzeń, podae nasz autor (st. 9),  
 niektóre zadania do rozwiązania w celu wpra-  
 wienia zaraz uczniów w sposób, iakim ciągle  
 w téy nauce postępować trzeba. We wszy-  
 stkiém tém szedł on śladem Monża, co też

---

(24) Ob. Séances des Ecoles Normales. Nlle Edit.  
 1800. Débats tom 1. st. 63.

sam [w przedmowie swoiemy (st. IX.) wyznaie. Przechodząc więc w pierwszemy księdze coraz trudniejsze o liniach, płaszczyznach i kątach zadania, kończy sposobem wynalezienia naykrótszemy odległości dwóch linii iakichkolwiek w przestrzeni; do czego używa sprawiedliwie drugiego sposobu podanego od Monża (25), a wyłożonego przez *Hachette* (26), i *Lacroix* (27).

Druga część obejmuie teorią powierzchni krzywych i sztukę prowadzenia płaszczyzn z niemi stycznych i do nich *węgielnych* (normales). Tu metod proiekcyi, iedyny do wykreślania położenia linii i punktów w przestrzeni położonych, skutecznie sam przez się użytym być nie może. Gdybyśmy albowiem każdy punkt powierzchni iakiemy krzywemy przez dwa iego rysy czyli rzuty wyrazili i one dla większemy iasności i pewności linią prostą na rysunku połączyli, ten dla konie-

---

(25) Ob. Géometrie descriptive st. 46.

(26) Ob. Hachette supplement à la geom. descriptive de G. Monge. edition de 1811. n. 23. st. 17.

(27) Ob. Lacroix Complement des Elémens de Geometrie n. 57. st. 44.



cznėy wieloŹci tych linii bylbym tak dalece zamachtanym iŹby niczego nas nauczyc nie mógł.

Aby więc temu zaradzić, ŹczęŹliwym myŹli obrotem uwaŹa MonŹ, kaŹdą powierzchnią krzywą iako zrodzoną przez bieg linii krzywėy lub prostėy, którą zowie *rodzącą* (*génératrice*), wzduŹ drugich linii krzywych lub prostych które nazywa *kierownicami* (*directrices*). Linie rodzące mogą zaŹ być odmiennėy wielkoŹci i połoŹenia, lub tęż tylko odmiennego połoŹenia. I tak *np.* uwaŹa on walce iako utworzone biegiem linii prostėy ciagle do siebie równoleglėy i opieraiącėy się o linią krzywą iakakolwiek daną. A Źe kaŹda powierzchnia moŹe być poięta iakoby utworzona z biegu wielorakich linii krzywych, ztąd obfite Źródło sposobów poięcia tego rodzenia się, z których taki wybrać naleŹy, iaki nayzręczniėy do zastosowania i rozwiązania zadania iakiego słuŹyc moŹe.

ŹczęŹliwa myŹl ta odkryła nowe pole ba-dań i podała rękę błakaiącemu się po przestrzeni umysłowi ludzkiemu. Słusznie więc przyznać moŹna z P. *Lagrange*, iŹ ona zaręcza nieŹmiertelnoŹć temu który ią pierwszy poięł, zgłębil

i za iéy pomocą tyle ważnych i odtąd niedostępnych wypadków odkrył (28).

Pierwszy z téy myśli pożytek, iaki dla geometryi rysunkowéy wypływa iest ten, iż chcąc mieć zrysowaną powierzchnią krzywą i około niéy różne badania czynić, nie koniecznie mieć każdy iéy punkt na obu płaszczyznach *rysowych* (*plans de projection*) *rysowany* (*projeté*), ale dość wiedziéć sposób iéy rodzenia się, i umieć w każdym punkcie wykreślić oba *rysy* czyli rzuty (*projections*), linii rodzącéy i kierownicy przez ten punkt przechodzących. Za pomocą téy prostéy lecz głębokiéy uwagi, wszystkie iuż dalsze zadania około każdéy powierzchni krzywéy wykonywać można.

Lecz nie dość na tém, chcąc poznać powierzchni naturę i łatwiéy poiąć kształt iéy i rodzaj pojedynczéy lub podwóynéy krzywosci, trzeba umieć prowadzić płaszczyzny z nią styczne i linie do niéy węgienne, a to z rozmaitych punktów na niéy lub za nią branych oraz w rozmaitych kierunkach. I to właśnie iest przedmiotem zadań części drugiéy.

---

(28) Ob. Corresp. sur l'Ecole polit. T. 3. Cah. 3. 1811. st. 94.

W niéy autor nasz uważa tylko nayuży-  
 wańsze w kunsztach i praktyce powierzchnie,  
 to iest różne gatunki walców, ostrokregów, po-  
 wierzchni *toczonych* (de revolution) i płaszczyzn  
 oraz walców *dwoistych* (gauches) (29). A na-  
 przód swoim zwyczajem zbiera różne podania  
 o tych powierzchniach.

Pierwsze z tych iest to, że płaszczyzna  
*przesunięta* przez dwie linie proste wiednym-  
 że punkcie styczne z powierzchnią krzywą iest  
 razem styczną z tąż powierzchnią. Twierdze-  
 nie to dowiedzioném być inaczéy nie może  
 gruntownie, iak za pomocą rachunku anali-  
 tycznego, co téż autor w osobnym przypisku  
 (st. 94) uskutecznił. W geometryi rysunko-  
 wéy dość dać uczuć, iż skoroby podobna pła-  
 szczyzna nie była w tym punkcie styczną z  
 powierzchnią daną, iużby tém samym pła-  
 szczyzn stycznych prowadzić w żadnym pun-  
 kcie powierzchni nie można było (30), co z  
 pierwszym pojęciem płaszczyzn stycznych nie  
 zgadza się. Skoro zaś ta ostatnia możność iest  
 dowiedzioną lub za pewną przyięta, iuż tém

---

(29) Niżéy nad tym polskim wyrazem zastanawiać  
 się będziemy.

(30) Ob. Lacroix Complement st. 101.



samém płaszczyzna styczna z powierzchnią, musi być razem styczną ze wszystkimi liniami na téj powierzchni zrysowanemi a przez punkt styczności przechodzącemi. A że płaszczyzna dwoma liniami prostemi siebie przecinającemi zupełnie bywa oznaczona, dość więc będzie wynaleźć dwie linie proste styczne z dwoma liniami krzywemi na powierzchni krzywéy wiednymże punkcie poprowadzonemi, byleby te ostatnie nie były dwoma *odnogami* (branches) iedneyże linii krzywéy (31), a płaszczyzna przesunięta przez takowe styczne będzie płaszczyzną styczną z powierzchnią w tymże punkcie (32). Pospolicie do przesunięcia płaszczyzny styczney używamy dwóch linii prostych stycznych z dwoma liniami rodzącemi powierzchnią przez tenże punkt idącemi (33).

Ztąd więc wniesć należy, że płaszczyzny styczne z powierzchniami krzywemi przez linie proste utworzonemi, muszą te linie proste w sobie mieścić, iakie przez punkt styczności.

---

(31) Ob. Hachette supplément st. 19.

(32) Ob. Lacroix l. c. st. 102.

(33) Ob. Monge Géometrie descriptive Ar. 11. n. 23. st. 33.

przechodząc leżą na powierzchni krzywéy, i to jest przedmiotem drugiego twierdzenia u naszego autora. (st. 38).

Dalsze twierdzenia (st. 39—52) mają za cel okazanie, iż przecięcia walców i ostrokregów od płaszczyzn do siebie równoległych, rodzą w pierwszym przypadku linie krzywe sobie równe, w drugim tylko podobne. Powierzchnie zaś toczone przecięte płaszczyzną przez oś ich przechodzącą, tworzą linie krzywe zupełnie sobie równe, *południkami* (*méridiens*) zwane (st. 47). Płaszczyzna zaś dwoi-  
sta przecięta płaszczyzną równoległą do iéy kierownic, wyda linią prostą (st. 51).

Nim autor przystąpił do wykładu sposobu prowadzenia płaszczyzn stycznych z powierzchniami krzywemi, uczy nas naprzód iak wykreślić linią przecięcia się tych powierzchni od płaszczyzn rysu czyli rzutu, co wzdarszeniu walca i ostrokregu nazywa podstawą (*base*) tych powierzchni. Wtém mieyscu autor zdaie się odstąpił w tych nazwiskach od przewodnika swego sławnego Monża, który daleko zdaie się sprawiedliwiéy podstawą walców nazywa przecięcie się ich z płaszczyzną do li-

ni prostéy rodzącéy prostopadłą (34), nazywając *śladem* (trace) przecięcie wszelkiéy powierzchni od płaszczyzn rysu czyli rzutu.

Autor nasz przy każdéy powierzchni uczy, iak prowadzić płaszczyznę z nią styczną iużto z punktu na niéy będącego, iuż z punktu za nią położonego, toż i o węgelnéy. Daley uczy sposobów prowadzenia płaszczyzn stycznych równolegle do linii danéy lub węgelných równolegle do płaszczyzn danych.

Z tego względuto uważać należy, iż gdy płaszczyzna przez trzy punkta nie na iednéy linii prostéy będące oznaczoną zupełnie bywa, trzeba więc trzech warunków do iéy oznaczenia. Styczność zaś z powierzchnią iaką, choć w ogóle iako to z powierzchnią toczoną i t. d. odpowiada iednemu tylko warunkowi (gdy punkt styczności nie iest dany), atoli w walcach, ostrokregach i powierzchniach *rozwiialnych* (developpables), odpowiada dwom warunkom, bo płaszczyzny styczne z temi powierzchniami, nietylko w iednym punkcie ale w całym biegu linii prostéy rodzącéy stykać się z niemi muszą. A zatém gdy w pier-

---

(34) Ob. Séances des Ecoles normales. Débats t. 1.  
st. 67 i 72.



wszycy powierzchniach prócz styczności z niemi można ieszcze dwom innym warunkom dogodzić np. aby płaszczyzna styczna przez dwa ieszcze inne dane punkta przechodziła, w drugich tylko ieden warunek do wypełnienia pozostaie; i dla tego płaszczyzna mająca być styczna z walcem lub ostrokregiem, może tylko przez ieden inny punkt dany przechodzić. (35).

W teoryi prowadzenia płaszczyzn stycznych z powierzchniami toczonemi, wykłada autor iak równolegle do linii prostéy danéy prowadzić walce styczne z niemi (st. 72), lub z punktu danego ostrokregi styczne (st. 74) i potém dopiero uczy przez linią daną przesunąć płaszczyznę styczną z powierzchnią toczoną daną (st. 75).

Nakoniec przychodzi do walców dwoistych i sposobów prowadzenia płaszczyzn z niemi stycznych, w iakim celu uczy naprzód sposobów wykreślenia linii rodzącéy przez każdy punkt kierownicy przechodzącéy (st. 80), oraz przecięcia walca dwoistego płaszczyzną pionową (st. 81). Po czém wskazuje sposób prowadzenia płaszczyzn dwoistych stycznych z takiemiż walcami wzdłuż linii rodzącéy da-

---

(35) Ob. Monge Geometrie descriptive st. 46.

néy (st. 83), nakoniec i płaszczyzn stycznych i linii węgielnéy do punktu danego na walcu dwoistym (st. 83 i 84). Daléy wskazawszy sposób prowadzenia z punktu danego ostrokregów stycznych z walcami dwoistemi (st. 86), lub téż walców stycznych równolegle do linii prostéy danéy (st. 87), uczy prowadzić przez linią daną płaszczyzny styczne z walcami dwoistemi oraz do nich węgielnych równolegle do linii prostéy danéy (st. 90 i 93).

Trzecia i ostatnia część dzieła obejmuie teorią przecięć powierzchni krzywych i sposób prowadzenia z temi przecięciami stycznych.

Każda linia dwoistéy krzywości może być uważana iako utworzona z przecięcia się dwóch powierzchni krzywych, i na wzajem każde przecięcie się takich powierzchni tworzy linią w ogóle mówiąc krzywą dwoistéy krzywości. Chcąc to przecięcie wykreślić, dość wymyślić pewną liczbę płaszczyzn pewnym sposobem ułożonych, tak aby obie powierzchnie niemi przecięte były, potém pojedynczo wykreślać przecięcie każdéy powierzchni z każdą z powyższych płaszczyzn, tym sposobem otrzymane linie przetną się w punktach należących do przecięć obu powierzchni z sobą. Cała sztuka zatém zależy na wymyśleniu takiego układu

płaszczyzn, aby przecięcia ich każdą z dwóch danych powierzchni były najprostsze i do wykreślenia najłżeysze. W tym celu użyć nawet można innych iakich powierzchni krzywych, których uwaga choć iest zawilsza od uwagi płaszczyzn, atoli w szczególnych zdarzeniach łatwiéy dają się wykreślać ich przecięcia z każdą z danych powierzchni.

Prowadząc przez punkt dany do linii przecięcia się dwóch powierzchni należący, dwie płaszczyzny z temiż powierzchniami styczne, linia prosta, po której się te płaszczyzny przetną, będzie linią styczną z przecięciem dwóch danych powierzchni. Wyprowadzając zaś do niéy w punkcie styczności płaszczyznę prostopadłą, będzie ta węgielną samego przecięcia, i na niéy leżąc będą obie linie węgielne każdéy z obu powierzchni w punkcie styczności wyprowadzone.

Owoż cała treść nauki w téy ostatniéy części zawartéy przez naszego autora, a która u niego zastósowań 21 obeymuie. W pierwszych trzech (st. 98—100), uczy iak mając daną linię krzywą utworzoną z przecięcia się dwóch powierzchni, prowadzić z nią styczną przez punkt dany na iéy obwodzie lub zewnątrz iéy położony, lub też tylko równoległe do linii danéy.



Daléy w czterech następnych (st. 101 — 106), uczy, iak mając dany walec, ostrokrag, powierzchnią toczoną lub walec dwoisty, wykreślić ich przecięcie się z linią prostą lub płaszczyzną daną. Następne cztery (st. 107 — 110), obeymują sposób wykreślenia przecięcia się walca z walcem lub ostrokregiem, powierzchnią toczoną lub walcem dwoistym. Dalsze trzy (st. 111 — 113) uczą, iak wykreślać przecięcie ostrokregu z ostrokregiem powierzchnią toczoną i walcem dwoistym. Zastosowań 19 i 20 (st. 114, 115) celem iest przecięcie dwóch powierzchni toczonych z sobą lub toczony z walcem dwoistym. Nakoniec wykreślenie przecięcia dwóch walców dwoistych z sobą kończy część trzecią a z nią razem i całe dzieło.

Żałować zdaie się można, iż autor w téy ostatniéy części nie umieścił iakiego zastosowania, któreby się rozwiązać łacniéy dało, używając zamiast przecinających płaszczyzn, powierzchni innych, krzywych. Z tego bowiem nauczyłyby się uczeń, iż do tego nie iednych tylko płaszczyzn używać się godzi. Bo duch cały w tym przedmiocie nauki, iak to iuż wyżej powiedziałem, zasada się na użyciu takich powierzchni, coby pod nayprost-

szym kształtem każdą z obu powierzchni danych przecinały. Najprostszym zaś kształtem są linie proste i koła, iako najłacniéy wykreślać się daiące. Takim sposobem chcąc n. p. wykreślić przecięcie się dwóch powierzchni toczonych, których osie schodzą się z sobą, można zamiast płaszczyzu użyć kul wykreślonych z punktu zeyścia się obu osi iako ze środka (36).

Na tém się kończy całe dzieło P. Potier, którego tu oryginał dotąd rozbieraliśmy. Jest ono, ominąwszy naukę o walcach dwoistych i płaszczyznach podobnychże, treścią sposobów przez Monża w geometryi iego rysunkowéy wydanych. Dodać wszakże trzeba, iż w tém ostatniém dziele mieści się wykład niektórych innych około powierzchni badań, iako to rozmaitéy ich krzywości, sposobu uważania linii krzywych dwoistéy krzywości, iako opisanych biegiem punktu podług pewnych prawideł poruszonego, nakoniec kilku ciekawych zastosowań. Prawda, że iuż to nie tak łatwo daie się wykladać bez rachunku analitycznego, ale zawsze pozostanie ta uwaga, iż dla dopełnienia swego dzieła, P. Potier mógł dać wyobrażenie po-

---

(36) Ob. Monge Geometrie descriptive n. 83. st. 102.

wierzchni rozwiialnych i sposobów ich rozwinięcia tak wielce w praktyce użytecznego.

Drugi niedostatek, iaki daie się postrzegać moiém zdaniem w naszym autorze, iest iż więcej teorycznie tylko starał się sposoby wykreśleń wykładać, niż one ukazać wykonane praktycznie na doskonale zrobionych rysunkach, zapewne powodowany chęcią nie zbyt podwyższenia ceny dzieła swego. A chociaż zdaniem *P. Lacroix* (37), rysunki podobne, iako mnóstwo linii rozmaitego kształtu mieszczące ómią uwagę, iednakże za pomocą ich tylko można wprawić ucznia i wezwyczyć go tak do doskonałego sobie wyobrażenia różnych zdarzeń w przestrzeni, iako téż do dokładnego onych na płaszczyźnie rysunkowéy wystawienia. Dla tego téż dzieła *PP. Monge i Hachette* opatrzone są wytwornemi i doskonale uskutecznionemi rysunkami, które za wzór do naśladowania co do dokładności i piękności służyć mogą. Z téy również przyczyny w szkole politechnicznéy cała nauka geometryi rysunkowéy po większék części polega na praktyczném w rysunkach doskonałych zagadnień roz-

wią-

---

(37) Ob. *Lacroix Essai sur l'Enseignement* st. 319.



wiązywaniu. Na ten przedmiot ucząca się młodzież poświęca naywięcéy czasu. Rysunki te nazwane *abrysami* (*épure*s), są zadziwiającéy dokładności i piękności. Bywały one wprzódy sztychowane, ale zawsze trudne do nabycia a dziś prawie niepodobne. Nieodżałowaney nigdy straty Stubielewicz, który zwiedzając zagraniczne kraie, w celu wydoskonalenia się w fizyce, nie ominął żadnéy nauki umysł ludzki zaszczycającéy i krajowi pożytecznéy, przywiózł był z sobą ieden exemplarz tych rzadkich rysunków. Po iego śmierci musiały się one dostać uniwersytetowi Wileńskiemu, i dziś mogłyby służyć za istotny dodatek do dzieła P. Potier a nawet i do geometryi rysunkowéy P. Monża (38).

---

(38) Część znacząca takowych abrysów (*épure*s) znajduie się przy dziele P. Hachette, to jest przy dodatku iego do geometryi P. Monge, i przy własném iego dziele o *Machinach*, oraz przy wielu iego pismach w *Correspondance* i w *Journal* szkoły politechnicznéy zawartych. Prócz tego przyrzekł uzupełnić całą naukę wydaniem sztuki cięcia kamieni i brusów, oraz oznaczenia cieni, którym, spodziewać się należy, że równie doskonałe i piękne rysunki towarzyszyć będą. Gdyby zaś dodatek P. Hachette można było złąć w jedno z dziełem P. Monge, doskonale mielibyśmy dzieło.

Co się tycze samego tłumaczenia, pod dwoma względami uważać go można: najprzód co do utworzenia w naszym języku nowych wyrazów naukowych; powtóre co do wysłowienia polskiego. Zastanowię się nad obydwoma temi przedmiotami tyle tylko ile się one saméy nauki tyczą.

Co do wyrazów naukowych: w nauce językowi naszemu ieszcze prawie zupełnie obcý, naytrudniejszą częścią będzie terminologia czyli przełożenie na nasz język wyrazów naukowych. Wtym celu, nim wyrazy przyięte zostaną i powszechném użyciem otarte, nie powinno być bronném nikomu podawać swoich myśli, aby z wyrazów nowo utworzonych, mogła wybrać publiczność te które iéy się zdadzą być podobniejsze do przyrodzenia mowy naszéy, i które więcéy do smaku iéy trafią. Wtém tedy przekonaniu ośmieliłem się względem wyrazów w geometryi téy używanych podać moje uwagi, gotów w każdym czasie przestać na wyroku powszechności, którą iedną za prawnego wtéy mierze poczytuię sędziego.

Już nieco dawniéy uczony w naszym języku matematyki prawodawca, nazwał *geometrią rysunkową* to co Francuzi *geometrie*

*descriptive* podług Monża nazywają (39). Wyraz dobry i rzeczy odpowiadający. Tłómacz nasz nazwał rzutami francuzkie *projections*. Ale, jeśli zechcemy zastanowić się nad tém, iż rysowanie iest tylko iednym z celów nauki téy, i że ona ieszcze ma inne obszerniejsze zamiary (40), które wszystkie za pomocą proiekcyi wykonywa, a jeśli do tego zamiast wyrazów *rzutu*, *rzucać* (punkta i linie dane na płaszczyzny dane), użyjemy wyrazów *rysu*, *rysować* (punkta i linie dane na płaszczyznach danych), doskonałéy, ile mi się zdaie, samemu działaniu odpowiadających, metod proiekcyi u nas otrzyma nazwisko metody *rysów*, a nauka tym sposobem postępująca geometryi *rysowéy*. Tym sposobem nazwiemy płaszczyznami *rysowemi* (*plans de projection*) na których się linie i powierzchnie *rysują* (*projettent*). Osią *rysu* (*axe de projection*) przecięcie się dwóch powierzchni rysowych. A w tedy nazwisko *geometryi rysowéy* doskonałéy nauce od francuzkiego nawet nazwiska *géometrie descriptive* odpowiadać będzie.

---

(39) Ob. Sniadecki Pisma rozmaite t. 2. st. 296.

(40) Ob. Monge *geometrie descriptive*. st. VIII.



Inne wyrazy w tłumaczeniu P. Hreczyny użyte są nader szczęśliwie utworzone, i dają dowód że doskonale zgłębił swój przedmiot, takimi są wyrazy *śladu*, *płaszczyzny posilkowéy*, *powierzchni toczonéy*, *kładu*, *węgielnéy*, odpowiadające francuzkim *trace*, *plan de raballement*, *surface de revolution*, *rabuttement normale*. Co się tycze wyrazów płaszczyzny i walca *dwoistego*, odpowiadających francuzkim *plan*, *cylindre gauche*, nie przeczę iż dobrze a może nawet lepiej od francuzkich wyrazów malują tworzenie się tych powierzchni; atoli gdy one są tylko rodzajami obszernéy klasy powierzchni linią prostą po trzech innych liniach krzywych iakichkolwiek ruszającą się utworzonych i nader znakomitych w wielu względach, ta zaś klasa gdy u Francuzów nosi *surfaces gauches* nazwisko, należałoby i u nas nazwać pierwsze wyrazem takim, coby ukazywał, do iakiéy powierzchni te klasy należą. I dla tego ośmielam się podać użycie wyraz *spaczony* na miejsce *gauche*, a stąd utworzyć wyrazy *powierzchni*, *walca* i *płaszczyzny spaczonéy* na miejsce wyrazów *surface*, *cylindre et plan gauche*.

Toż samo co do wyrazu walca i ostrokręgu stycznego (*enveloppe*) powiedzieć można

Wyraz polski doskonale rzecz mialnie, i stosowny nader iest do pojęcia, w iakiem P. Potier uważa w tém dziele wyraz *enveloppe*. Ale w dalszém i ogólném powierzchni krzywych teorii, ten wyraz w innym i obszerniejszym użyty iest celu. Każda bowiem powierzchnia krzywa może być uważana iako obemyiująca miejsce przez inną powierzchnią przebieganą, a wtedy przecięcia się kolejne téy drugiéy powierzchni w następných iéy w biegu swoim położeniach, należą do powierzchni pierwszéy zowiącém się *enveloppe* (41), a którą *zawoiową* nazwać zdaie się można; druga zaś biegiem swoim pierwszą tworząca zwąć się może *zawiiająca* (*enveloppée*). Z tych powierzchni nayprostsza i nayużyteczniejsza iest utworzona przez bieg płaszczyzny iakimkolwiek bądź sposobem poruszonéy, i tę powierzchnią dla iéy własności *rozwiialną* (*developpable*) nazywamy. Na niéy znakomita daie się postrzegać linia krzywa ze swych własności, a którą nazwać możemy *krawędzią zwrotu* (*arete de rebroussement*) (42).

---

(41) Ob. Hachette suplement st. 2.

(42) P. Bentkowski w mowie swoiéy na pochwałę Liveta wyżéy przytoczonéy nazywa tę linią kra-



Onato dzieli powierzchnią rozwiinalną na dwie *nappes*, które u nas nazwaćby można *odnogami* czyli *łachami*. Pierwszy wyraz przyiąwszy, nazwisko *branches d'une courbe* należałoby u nas wyłożyć przez *gałęzie* lub *ramiona* l. krzywéy. Jeśli zaś to ostatnie przełożemy przez *odnogi*, wyraz *nappes* nayzręczniéy, ile mi się zdaie, da się wytłómaczyć przez *łacha*.

Co się tycze wysłowienia polskiego u naszego tłómacza, iest ono po większey części poprawne i iasne. Godne uwagi użycie wszędzie zamiast wyrazów linii prostéy, krzywéy, skróceń l. prostéy, l. krzywéy. Domyślać się przez to można życzenia tłómacza, aby ięzyk nasz przywykł do odmiany w francuzkim i łacińskim przyiętény, gdzie zamiast linii prostéy, linii krzywéy używają się same przymiotniki, *prostéy, krzywéy*. Dobrze byłoby aby to skutkiem uwieńczoném być mogło. Niemniéy, szczęśliwie użyty, i doskonale rzecz maluiący wyraz *presunąć* płaszczyznę przez linią daną

---

wędną skręcenia, lecz zdaie mi się, że to ostatnie nazwisko powinno pozostać na oznaczenie innego rodzaju linii, na innych powierzchniach wykreślonéy, i znanéy pod nazwiskiem *Courbe de striction* (Hachette supl. st. 4).



Kończąc te uwagi nie mogę ominąć, bym po krótko nie wskazał znakomitszych geometryi rysunkowéy pożytków, w celu zachęcenia do niéy młodzi uczący się i upowszechnienia iéy w naszym narodzie, z czegoby tysiączne dla dobra kraiu spływały pożytki. Nie ma bowiem żadnéy części matematyki, która by tak prosto była użyteczną iak geometrya rysowa. Większa część nauk praktycznych i kunsztów co dzień iéy pomocy potrzebuia. W architekturze naprzykład bez niéy naybiegleyszy architekt nie potrafiłby się wyłómaczyć z swoich myśli, ani dać uczuć piękności pojęcia swego geniuszu, a tém samém ani zyskać pomocy rządu w wystawieniu godnych i odpowiadających wygodzie publiczney i sławie narodowéy budowli. W praktyczném zaś budownictwie wieleż to zdarzeń, gdzie koniecznie trzeba wiedzieć i umieć dać pewny a nie inny kształt kamieniom lub brusom, aby przeznaczonemu im w budowli miejscu z ozdobą i trwałém bezpieczeństwem całości odpowiedzieć mogły. Teorya sklepień i wiązań ciesielskich nayeżstsze tego daie przykłady (43). Nauka prowadzenia dróg i kanałów bez geometryi rysowéy

---

(43) Ob. Monge Geom. desc. st. 157.

obeyść się nie może, i naytrudnieysze w niéy zagadnienia za iéy pomocą się rozwiezuia (44). W woiennéy sztuce nauka geometryi rysowéy skraca i upewnia inżyniera w delikatnéy a trudnéy kolei, w którém nie raz znaleźć się musi, kiedy sypiąc szanice, pod któremi woysko iego spoczywać lub bronić się ma, musi się zasłonić od górzystości zaiętego przez nieprzyjaciela stanowiska. Cała teoria *osłonięcia* (defilement) jest tylko prostém naszéy geometryi zastosowaniem, dzięki pracom uczonych *Monge* i *Mausnier* (45). W teoryi rysunków nayważniejsza prawie ich część, to jest teoria cieni, nie może być dokładnie poiętą ani co do ich ograniczenia, ani co do ich mocy, bez pomocy geometryi rysowéy (46). Cała sztuka perspektwy jest wypadkiem i wnioskiem prawd w téżem nauce wykładanych (47). Geodezia wiele razy iéy użyć może. Nie jest ona obcą i

(44) Ob. Journal de l'Ecole politech. memoire de Prony, de Regnard i t. d.

(45) Ob. Journal de l'Ecole polit. n. 4. st. 588 i Guivernon, Traité d'art militaire. 1805. t. 2. roz. X. n. 181. st. 249.

(46) Ob. Monge i Hachette Correspondance t. 2. n. 5 st. 447.

(47) Ob. Lacroix Complément st. 108.

astronomowi, a układ mapp i geograficznych i niebieskich nie może być prawie bez iéy pomocy doskonale uskuteczniwym. Cóż dopiero gdy póydzimy do sztuk i kunsztów! nayprostsze z nich naywięcéy iéy użwaią. Sztuka obiiania blachą lub innemi giętymi płaszczyznami brył krzywych, znajdzie w téy geometryi znakomite pomoce. Tokarskie rzemiosło nabierze doskonałego o przeznaczeniu swoim i o sposobach iemu odpowiedzenia wyobrażenia. Teorya młynów i machin używaiąc kół lub wrzezion palczastych nie otrzyma doskonałego bez iéy wsparcia wypadku (48). W innych kunsztach i rzemiosłach wieleż to razy wydarzaią się nam powierzchnie w téy części ieometryi wykładane! Ileż razy nam iawiają się powierzchnie toczone, ileż powierzchnie wyprostować się daiące czyli rozwiialne! W sztuce nawet sztycharskiéy oswoienie się z tą nauką, dałoby pewnieysze prawdziwéy natury uczucie artyście, co graderunkiem wydatność i rodzaj zakrzywienia powierzchni ciał przez siebie sztychowanych wydać żąda (49). . Nakoniec uwa-

---

(48) Ob. Hachette *Traité des Machines. Theorie des engrenages.*

(49) Ob. Monge *geometrie descriptive* st. 161.



żana we względzie uczonym, tyle podobna w swém postępowaniu i dzielności do rachunku analitycznego, ileżto razy za iéy pomocą natrafiamy na prawdy innym sposobem prawie niedostępne, a wprawiony mając w niéy umysł, obeymujemy w naszym poięciu przestrzeń we wszystkich iéy rozmiarach, własnościach, związkach, a ztąd wywodząc tysiączne wnioski i prawdy, kosztujemy ieszcze i téy nieocenionéy rozkoszy, iż te wszystkie wysokiéy matematyki zagadnienia i twierdzenia, o których bycie ledwie z nayzawilszego rachunku przekonani iesteśmy, tu w geometryi rysowéy widzimy, obeymujemy i że tak powiem dotykamy się. Bo, że skończę słowami wielkiego Monża, każde w téy geometryi wykreślenie odpowiada zrównaniu często nader zawiłemu algebraicznemu; równie iak każdemu zrównaniu, nie więcéy nad trzy rozmiary obeymującymu, odpowiada w przestrzeni iakiéys nowe dla oczu naszych widowisko (50).

*Pisano d. 10. Grudnia 1817.*

*Józef Twardowski.*

## Do Juliana NIEMCEWICZA:

(w ówczas bawiącego w Ameryce). (\*)

Kiedy srogi gniew Bogów karząc zbrodnie tronu,  
 Dopuścił Grekom zburzyć mury Ilionu,  
 Gdy płomień, co go potwór zdradliwy wyzionął,  
 Sławną z potęgi swoiey stolicę pochłonał;  
 Ci których los uchował wśród wojny pogromów,  
 Pozbawieni swych braci, oyczyzny i domów,  
 Ziemi własnéy, od obcych naiechanéy, zbiegi,  
 Przytulenia na cudze poszli szukać brzegi.

(\*) Redakcyja Pamiętnika pośpiesza z ogłoszeniem udzielonych sobie przez JW. Franciszka Morawskiego, Pułkownika woysk Polskich, Kawalera wielu orderów, pieśni F. Orączewskiego i wiersza Kochańskiego, zalecających się bądźto szlachetnością myśli, bądź gładkością wystowienia, bądź dokładném rymowaniem. Oby uczeni ziomkowie, posiadający w rękopismach znakomitsze szczątki rymotwórcze zmarłych Poetów naszych, ocalali je od zraty przez upowszechnienie ich drukiem. Z upodobaniem wspominać będzie potęmność nietylko imiona samych pisarzy ale i tych którzy do wydobywania ich z niepamięci przyłożyli się zechcą, zwłaszcza że Redaktorowie pism periodycznych chętnie je zapewne i z należną wdzięcznością, za takową kraiowey literaturze przysługę, publiczności ogłosić nie omieszkaią.

Tak gdy świętę rozpaczy nagłe zgniotłszy siły,  
 Naiezdne woyska ziemię naszą podzieliły,  
 Tych przymusiła zemsta a innych żal srogi,  
 Opuścić groby oyców i domowe Bogi.  
 Julianie, z oyczyzny wyrwanemu łona,  
 Gościnną ci się stała ziemia WASINGTONA,  
 Którą tworząc natura do wolnego rządu,  
 Morzem od zepsutego oddzieliła lądu.  
 Chociaż wdzięczność i wolność powaby swoiemi,  
 Do przyswoionę ciębie przywiąznia ziemi,  
 Pewnie tęsknota kraiu, co w nas działa skrycie,  
 Często ci wspomni miejsce kędy wzięteś zycie.

Miejsce, skąd się podnosząc w górę światło dniowe  
 Idzie z wolna oświecać twe siedlisko nowe,  
 Więc głos Muzy oyczystę będzie tobie miły,  
 On świetnych czasów nie ma ozdoby ni siły.  
 Z umilkłego Parnassu złożony ułomków,  
 Niesie ci tylko pamięć i szacunek ziomków,  
 Nie spraw państwa, nie woyny ogłasza obroty,  
 Lecz umysł nieugięty i domowe cnoty.  
 Już siódmy raz zrywając lody, topiąc śniegi,  
 Myie Wisła skrwawione okoliczne brzegi,  
 A naród co sił resztę stracił w dzień ów krwawy,  
 Swych pozbawiony, uległ pod cudzemi prawy.  
 Czas który i naysroźsze boleści łagodzi,  
 Leniwie z temi zmiany czucia nasze godzi,  
 Lecz w pięknych czynach mając ulgę i pociechę,  
 Upadłszy, nosi Polak swę godności cechę.



W związkach trojakim rządem rozdzielonych braci,  
 Nic miłość narodowa, nic przyjaźń nie traci.  
 Podległy prawom które nowy rząd nadaie,  
 Czcí Polak swe ustawy i przodków zwyczajie,  
 A choć każdy w pomyślnym zmiany doznał bycie,  
 Biedniejszego rodaka wspiera ieszcze życie;  
 Innych umysły święta gorliwość zaięła,  
 Zachować przodków naszych i ięzyk i dzieła,  
 A wśród chwalebnych z losy srogimi zapasów,  
 Ochronić sławę krainu od zawiści czasów.  
 Tamtych duch bohaterskim zapałem zagrzany,  
 Wiedzie szukać wśród boiów pragnionéy odmiany,  
 I nikt im w czasie wielkiéy nie sprzeciżył rozprawy,  
 Aby zwycięzców świata nie dzielili sławy.

Ci w spokojnym zaciszu żyjąc między swemi,  
 Tę co ich karmi prace poświęcają ziemi,  
 A w chwilach, co od starań użytecznych schodzą,  
 Czytaniem dzieiów świata los przytomny słodzą,  
 Przypadom życia umysł wystawiają mężki,  
 Tém kraj nasz jest podbity czém byłby zwycięzki.  
 Nie wzbogacony twemi pisania sposoby,  
 Wierny ci rys posyłam ale bez ozdoby.  
 Wszak czucie, które w tobie miłość ziomekóv zrodzi,  
 Słabość obrazu mego wzniesie i nagrodzi,  
 I tę pamięć zapewne uczyni ci drogą,  
 Którey ci serca prawe odmówić nie mogą.  
 A tak, gdy ty wieczorem pod wierzbą płacziwą,  
 Dumasz nad twéj oyczyzny dolą nieszczęśliwą,

U nas oyciec licznemi pochylony laty,  
 Zbiera mnogie potomstwo koło wieyskiéy chaty;  
 A w koléy przytulonym do drżącego łona,  
 Liczy za wzory cnoty pradziadów imiona,  
 I współczesnych cnotliwe wspominając czyny,  
 Ciebie między oyczyzny kładzie prawe syny,  
 A baczny, piękne wrażeń obrazy i zdania,  
 Powtarzać rym twój słodki młode pamięć skłania.

KOCHANSKI.

## P i e ś ń

*Felixa Oraczewskiego.*

Na dolinie, przy olszynie;  
     Buyną łączkę rosi  
 Strumyk czysty, przezroczysty,  
     Zwierciadło dla Zosi.  
 Swieża, hoża, gdyby roża;  
     Gdy się w nim przegląda;  
 Nic nad siebie, w samém niebie,  
     Milszego nie żąda.

Chłopcy za nią, iak za Panią

Idą na ofiary.

Wdzięki Zosi, sława głosi,

Zdobią liczne dary.

Tego okiem, tego skokiem,

Owych śmiechem ludzi.

Nic nie czuie, choć panuie

Nad sercami ludzi.

Oleś czeka, nie ucieka,

Ale nie naciera.

Pieśni składa, do skał gada,

Ciche łzy ociera.

Na cóż tobie, (mówi sobie)

Zosiu wdzięków tyle?

Próżność twoja, zgnba moja

Truie szczęścia chwile.

Choć panujesz, gdy nie czujesz,

Te zabawy twoie

Są iałowe.... milsze owe

Niewinne łzy moje.

Młodość minie, świeżość zginie,

A serce zostanie.

I wspomnienie, na westchnienie

Słodyczą się stanie.



Zosia słucha, zbliży ucha;

Co to Oleś marzy?

Że wzgardzona, urażona,

Róże traci z twarzy.

Błąd poznaie, strumyk łajne,

Że w niéy próżność zrodził.

Oleś zoczył, wnet przyszkoczył,

Troski iéy osłodził.

Zosia widzi, że nie szydzi,

Serce z sercem zgadza;

Wzdycha tkliwie, litościwie,

Miłość iéy doradza.

Pieszczotliwa, bo szczęśliwa,

Olesia nie zraża.

Strumyk czysty, przezroczysty;

Rozkosze powtarza.

## Wiersz do Boga.

Duchami władający, wielki, twórczy Duchu!

Istota niewidzialna któż cię pojąć może?

Co ogrom kuli ziemskię w zgodnym dzierzysz ruchu,

Do ciebież śmiem myśl wznosić królu królów, Boże!

Czyli gór niebotycznych szczyty widzę mgliste,

Czy iak morza się wznoszą i pieniają bałwany,

Czy uważam sklepienie lazurowe, czyste,

Wszędzie ślad twoięj ręki, o Panie nad Pany!

Ty co przeznaczeń ludzkich dzierzysz księgę, Boże,

Ty coś utworzył wieczność! Twa wielkość zachwyca!

Któż ią opisać zdoła? kto ią pojąć może?

Twa władna iuż gmach wznosi, iuż wali prawica.

Człowiek ów twórz wybrany, twórz tobie przyjemny;

Człowiek co śmie zasięgać twęj Boże istoty;

Co przyszłość przewiduie, planet śledzi zwroty,

Czémże on w równi z tobą?... mniey iak robak zie-

Gdy złym wrogom uległa, z wypadków kolei, (mny.

Znosiła Polska iarzmo ohydny niewoli,

Wszak Boże nie stracili Polacy nadziei

I tyś ich Panie wyrwał z téj nieszczęsny doli.

Tyś berłu ALEXANDRA Polskę oddał całą,

On twe wznosi oltarze; czi tve imię, prawa;

Przez niego dziś powtórzyć my możemy śmiało,

Dawne hasło Polaków: BÓG, OJCZYŻNA, SŁAWA.

X. O.

## M O W A

*Pana GULBI witaynika drugiego rzędu;  
na przyjęcie nowego członka do towa-  
rzystwa Szubrawskiego (\*).*

*Przekład dosłowny z Litewskiego.*

**Z**stąpcie z wyniosłéy dwoma czoły góry;  
W powiewnych szatach Mnemozyny córy;  
Wzmóźcie głos słaby, wleńcie zapal dzielny,  
W umysł śmiertelny!

Przez was z kolebki wykarmiony mlékiem;  
Jeślim Boskiego doznał kiedy względu,  
Przez wasze wsparcie będąc Witaynikiem  
Drugiego rzędu:

I ieśli mi się udało  
W gronie zacnych towarzyszew;  
Pozdrawiać niekiedy z chwało  
Szczęśliwych do nas przybyszów:

---

(\*) O tém towarzystwie obacz Tom IX. Pamiętnika



Niechaj równe powodzenie  
 Wieńczy dzisiejsze me pienię;  
 Niech na Szubrawców potęgę  
 Zadrży występki w pokorze,  
 Kiedy mu światło otworzę,  
 Świętą ustaw naszych księgę.

Słuchajcie! powiem cud nowy:  
 Szerzy się zdrożność bez miary,  
 Zbrodnie wznoszą harde głowy,  
 Nie ma nadużyciom kary:  
 Podstęp, przedayność i zdrada  
 Sędziowskie ławy zasiada,  
 Gorszą więza, a poeci  
 Podchlebstwem kupują złoto;  
 Gdy w tém, o cudo natury!  
 Twój mściciel, skrzywdzona cnoto,  
 Z rozwalin zamkowéy góry;  
 Szlachcie na łopacie wzleci.

Na widok iego z popłochu;  
 Kryją się zdrożności w lochu;  
 A na zwaliskach ich tromu,  
 Wracając słuszności prawa,  
 Zacnych Szubrawców zakonu,  
 Wznosi się mądra ustawa.

O drogie Litwy pamiątki!

Szanowna góro zamkowa,  
 Któręj szczyt czci-godny chowa;  
 Pobożne Jagiełłów szczątki:  
 Grozo zrad i przebiewierstwa,  
 Bezkarłych grzeszników zgrai!  
 Mogęż do góry Synai  
 Porównać cię bez bluźnierstwa?

Jako na iéy świętym szczycie,  
 Gdy lud od Boga wybrany,  
 Uwielbiał złote bałwany,  
 Mójżesz poszedł mieszkać skrycie;  
 I przyniósł do zachowania:  
*Dziesięcioro przykazania;*

Tak dziś nowy prawodawca;  
 Chlubny imieniem Szubrawca,  
 Wstępuje na twój wierzchołek,  
 I tam w pomnikach nad-dziadów,  
 Szukając cnoty przykładów,  
 Gdy nas złoty mamy ciołek,  
 Jak przed tém lud Izraela:  
 Na obyczajów poprawę,  
 Zdatną układa ustawę,  
 I iéy Szubrawcom udziela:

Nie mieć w sobie głupstwa zgoła;  
 Pierwsza jest mądrość na świecie,

Na was co ią posiąść chcecie,  
Tak księga Szubrawska woła:

W grze nie szukaycie pożytku,  
Ani w kieliszku zabawy!  
Chroniąc się wszelkiego zbytku,  
Nie szcędźcie Szubrawskiéy strawy!  
Nią tuczając rozum obficie,  
Hamuycie żądze zbuiące,  
Dobro oyczyzny i chwałę  
Przenoście nad błogie życie!  
Tarczą cnoty uzbroieni,  
Wyszydzaycie zdrożne sprawy,  
Niech się występек vypleni.  
Oto treść naszéy ustawy.

Bracia! co ią pełnić godnie,  
Poczuwacie się na sile!  
Gdy tu równi wam przychoǳnie,  
Zawsze przyięci są mile;  
W tym, który dziś w obec stawa,  
Powitaymy przyiaciela,  
Niech mu się wolność ndziela,  
Wypełniać Szubrawskie prawa.

M... znasz dobrze związki,  
Jakie ludzi z sobą łączą;  
Lecz Szubrawskie obowiązki  
Na tém się ieszcze nie kończą.



Nie dosyć w zakresie ciasnym;  
 Myśląc o pożytku własnym,  
 Powinnościom stanu służyć;  
 Ale udzielonych z nieba,  
 Wszystkich zdolności potrzeba,  
 Dla dobra współ-ludzi użyć.

Wy co szczęścia dzierżąc dary;  
 Nie znacie co los surowy!  
 Natrętne ziemi ciężary,  
 Gminie dla świata iałowy!  
 Uczcie się w pośród swobody,  
 Nowe stwarzając wygody,  
 Przepychu szukać w potrzebie;  
 Bezczynością z mordowani,  
 Lub na rozpustę wylani,  
 Myście żyć tylko dla siebie.

Gdy prawych mężów gorliwość;  
 Posłuszna honoru chęci,  
 Na pospolitą szczęśliwość,  
 Wszystkie chwile życia święci;  
 Czystej cnoty tchnący duchem,  
 Tym się Szubrawiec łańcuchem  
 Wiąże z pożytkiem współ-braci.  
 Sława która go uświetnia,  
 Talent co go uszlachetnia,  
 W nim iest, lecz drugich bogaci.

Zna on, choć iego rywale;  
 Inne mu zamiary daia,  
 Ze mu się tylko w podziale  
 Praca i trudy zostaią;  
 Ze niebios mądrość głęboka,  
 Opatrznego baczność oka,  
 Zwraca na wszystkie stworzenia;  
 I że rąk wszechmocnych władza,  
 Jedne twory wyprowadza,  
 Dla drugich usześliwienia.

A tak czy syn marnotrawny,  
 Trwoni maiątek pradziadów,  
 Czy pieniacz przez podstęp prawny,  
 Własność wydziera sąsiadów:  
 Czy w sutannie lub habicie,  
 Kapłan wiodąc gnuśne życie,  
 W dzbanie resztę zmysłów topi;  
 Czy lichwiarz drze nieszczęśliwych,  
 Czy pod iarzmem panów chciwych,  
 Nędzni narzekaią chłopi:  
 Czy w płochéy dumy zapędzie,  
 Nieuk siadłszy na urządzie,  
 Cudzą perorunie mowę:  
 Czy górę bierze intryga;  
 Wszystkie zuchwale bezwstydy,  
 Szubrawiec mężnie dościga;

I głosi ie dla ohydy;  
Przez Wiadomości brukowe,

Darmo się nań niechęć sroży,  
Darmo potwarz iad wyziewa;  
Groźba Szubrawca nie trwoży  
I złość bezsilna nie gniewa.  
Pewny swojego oręża,  
Wesoł zawsze, bo pocziwy,  
Odpiera pocisk złośliwy,  
I żartem wrogów zwycięża.

Tak gdy na nadbrzeżną skałę,  
Wyparte z Eola turmy,  
Srożąc się wichry zuchwałe,  
Wywrą zapalczywe szturmy:  
Wzdymają się morza smugi,  
Tłukąc iéy boki z łoskotem,  
Brzemienne piorunów grotem,  
Nad głową ryczą szarugi;

Lecz wściekłość żywiołów marna;  
Wysila się burza czarna,  
Powraca miła pogoda,  
A opoka niezachwiana  
Widzi, iak wprzód zbuntowana,  
Stopy iéy całuje woda.



O to rys Szubrawskiéy cnoty!  
 Kto się podnieść do niéy zdoła,  
 Niechay do naszego koła  
 Niesie swe zacne przymioty,

Takie pozyskamy z tobą,  
 Przeczucie tajemne wrózy,  
 Będziesz Szubrawców ozdobą,  
 Sława twa naze pomnoży.

Zymy dla drugich nauki!  
 Czas uwieńcza zamiar prawy:  
 Któż wie; może późne wnuki  
 Uczczą cel naszéy zabawy...

Kiedyś wdzięcznością przeięta,  
 Jak dla cnoty prawodawców,  
 Potomność na cześć Szubrawców,  
 Sprawí uroczyste święta.

Lecz Muzo! w ślepym zapale,  
 Gdzież zmierza lot twóy daleki:  
 I iakże to śmiesz zuchwale  
 W przyszłe zapuszczać się wieki...

Wstrzymay się z zapędy twemi,  
 Nie leć skrzydłami dumnemi,

Ginąc w nieznane krainy:  
 Jak Ikar wzbity do góry  
 Unosząc się po nad chmury,  
 Strzeż się spaść w morskie głębiny:

Niebo chmurą ciemny nocą,  
 Okryło przyszłość przed nami.  
 Czas obecny w naszej mocy,  
 Jutra nie będąc panami.  
 Gdy trudno wyroki zmienić,  
 Pędźmy tak życia godziny,  
 Byśmy nie mieli przyczyny,  
 Nigdy się za nie rumienić.

Patrzaymy iak strumyk czysty,  
 Niosąc w morze nurt przejrzysty:  
 Czyli skrapia łąny rodne,  
 Czy odwilża łąki chłodne,  
 Czyli zwabione do brzegu  
 Trzody wśród skwaru napawa;  
 Zawsze dobroczynny w biegu.

Przezeń rosną żyzne plony,  
 Przezeń zieleni się trawa,  
 Przy nim śpi rolnik znużony.  
 Nieraz pasterka wstydliva,  
 Chroniąc się oczu lubieżnych,  
 Uroczone przed nim odkrywa  
 Ponęty członków swych śnieżnych;

Jemu się śmiało powierza;  
 I ścisnąć siebie nie broni:  
 Tak wszystkim dogodny zmierza;  
 Strumyk do bezdennéj toni.

Jego postępujemy torem,  
 Do wieczności płynąc brzegu;  
 Niech ślady naszego biegu  
 Będą dla następców wzorem.

Nieustraszeni przeciwników wrzaskiem;  
 Ani nadęci motłochu poklaskiem;  
 Idźmy do szczęścia którym ubogaca,  
 Cnota i praca.

W nich tylko widział pożytek rzetelny;  
 Grek, co go mądrym, wyroki nazwały (\*).  
 Na nich zbudujemy kolos nieśmiertelny  
 Szubrawskiéj chwały.

---

(\*) Sokrates.

---



## O P R Z Y I A Z N I

*List Jana Jakuba Russo, w roku dopiero  
1818 drukiem ogłoszony w koresponden-  
cyi Pani d'Espinaay, i iéy odpowiedź.*

Gań Pani otwarcie, co tylko Pani tu nagan-  
nego znaydziesz, lecz nie myśl żebym się ła-  
two wyrzekł tych zasad, które z mego wy-  
czerpnałem charakteru, a tego odmienić nie  
jestem w stanie.

Naprzód żądam, aby przyjaciele moi byli  
tylko memi przyjaciółmi nie zaś memi Pana-  
mi; ażeby mi radzili, nie zaś żeby nademną  
panowali; żeby mieli wszelkie prawo do me-  
go serca, ale żadnego do méy wolności. Bar-  
dzo to znayduię rzeczą szczególną, że różne  
osoby, pod tytułem przyjaciół do *moich* spraw  
się mieszają, *swoich* nie robiąc mnie uczestni-  
kiem. Niech mówią zawsze ze mną otwar-  
cie, mogą mi wszystko powiedzieć; wyiawszy  
pogardę, zezwalam na wszystko. Pogarda  
człowieka obojętnego iest dla mnie obojętną;  
lecz gdybym ją od przyjaciela znosił, tobym  
musiał na nią zasłużyć. Jeżeli popadł w nie-

szczęście że mną gardzi, to niech mi tego nie mówi, niech mię opuści, iestto powinność którą sam dla siebie winien. Z resztą napominając mnie, w iakimkolwiek bądź tonie, używa prawa mu służącego. Gdym go wysłuchał i działał wszelako podług mego widzi-mi-się, używam także moiego prawa; a cierpieć nie mogę, gdy o tém co się iuż stało, wznawiaią rozmowy. — Natrętność wyświadczenia mi usług, których nie pragnę, iest ciężarem dla mnie. Znayduję w tém pewien rodzaj wyższości, którey nie lubię. Od moich przyjaciół żądam tylko aby mnie kochali i dozwolili się kochać, i to iest wszystko co czynić mogą. Osobliwie zaś oburza mnie gdy lada nowa znajomość zastępuje im moię osobę, gdy tym czasem ia niemi tylko zaięty iestem. — Ich dobrodzieystwa mogą mi się stać znośnemi, iedynie przez uprzejmość i przymilenie towarzyszące im; lecz iesli się skłonię przyjąć ie, żądam natenczas, aby *moiego* nie zaś *swoiego* w téy mierze radzili się smaku; ponieważ o wielu rzeczach tak rozmaite miewamy zdania, że częstokroć ia tém gardzę, co oni sobie wysoko cenią. — Gdy powstanie spór między nami, sądzę że ten przy którym iest niesłuszność krok poiednania czynić powinien; ale ponie-



waż każdy mniema iż ma słusność za sobą; niechże więc ten, który spór rozpoczął, zakończy go. Jeżeli się urażam napomnieniem przyjaciela, jeżeli się unoszę bez przyczyny i gdzieby to być nie powinno; przyjaciel mój nie powinien toż samo czynić, bo inaczej okaże iż mnie nie kocha; i owszem powinien mi się przymilać, całować mię. Czy mię Pani rozumiesz? Słowem, starać się powinien o ułagodzenie mię, do czego nie wiele będzie potrzebował czasu, bo w głębi serca moiego nie było nigdy żadney głowni, któraby się iedną łzą ugasić nie dała. Na ówczas gdy będę wzruszony, zaspokoiony, zawstydzony, pomięszany, niech mię wyłaie porządnie, i zapewne będzie że mnie kontent. Lecz ieśli rzecz idzie o bzdurę, która nie warta i tłómaczenia się, zapomnieć o niéy. Ten który zaczepił niech pierwszy przemówi, i nie szuka śmiesznego punktu honoru obstawania na swoim. Takie iest postępowanie przyjaciela iakiego pragnę, i iakiemu wzajemnością się wyplacać iestem zawsze gotów.

Pani d'Epina y odpisała Russemu: „ Za bardzo rzecz trudną poczytuie stanowić prawidła w przyiaźni, ponieważ każdy ie tworzy podług swego sposobu myślenia. Lecz są dwa



istotne warunki, których konieczność w przyjaźni każdy uznać musi. *Uleganie* czyli względnosc wzajemna i *wolność*; bez nich zrywa się i najmocniejszy związek, i na nich ograniczam cały mój kodex przyjaźni. Nie mogę ia żądać, ażeby mój przyjaciel kochał mnie z zapalem, uprzejmie, rozumnie, otwarcie, ale tylko żeby mnie kochał swoim sposobem, ile może, ponieważ wszelkie moje życzenia i żądania nie odmienią go, ieśli on iest z przyrodzenia lekkomyślnym, albo poważnym, albo skrytym w sobie; ieżeli ia zaś uporczywie tego przymiotu u niego szukać będę, którego nie *ma*, a który podług mego sposobu myślenia koniecznie mieć *powinien*, tedy wypadnie iż na ostatku stanie mi się nieznośnym. Zdaie mi się iż przyjaciół swoich tak kochać trzeba, iak amatorowie swoje obrazy: patrzą się na to tylko co w nich iest pięknem, a wady pomiiiają. — Zdanie takowe: „mój przyjaciel dopuścił się względem mnie niesłuszności” — iest dla mnie niezrozumiałem. W przyjaźni iedną tylko znam niesłuszność, a tą iest *podeyrzliwość*. Ale kiedy się W Pan skarżysz, że przyjaciel iego tał się przed nim z tą a tą rzeczą — albo, zamiast co miał być u niego, dał pierwszeństwo temu a temu — albo, że ubli-

żył mu w grzeczności i t. p. a w skutku tego nastąpią dąsania, przygryzki — o kochany przyiacielu! takowe drobnostki zostawmy czczym sercom i głowom, lub pospolitym miłoszkom! Przyjaźń wymaga zaufania, i t. d.”

Lecz Russo nie trzymał się tego złotego prawidła, owszem przez podeyrzliwość a nawet niewdzięczność utracił przyjaźń i szacunek Pani d'Epinaÿ, Grimma, Dyderota, St. Lamberta i innych.

---

# DONIESIENIA KSIĘGARSKIE.

*Nowe książki znajdujące się w księgarni  
Zawadzkiego i Węckiego.*

Rozprawa II o własnościach fizycznych  
przez Rom. Markiewicza. w Krakowie w dru-  
karni Akademic. 1818 8. str. 56 zł. 1. gr. 15

Rzym oswobodzony czyli Katylna, traie-  
dya Woltera przełożona wierszem Polskim p.  
P. Czaykowskiego. w Krakowie w drukarni A-  
kademickiéy 8. 1818 XI i str. 75 zł. 4

O Prawach Kryminalnych p. Pawlikow-  
skiego. w Warszawie u Zawadzkiego i Węckiego  
1818 8. IX. i str. 126 zł. 2. gr. 15

Zabawy wierszem dla płci piękney poświę-  
cone własne i tłómaczenia przez K. J. M. w  
War. 8. 1818. Przem. Dedyk. i str. 68 zł. 3

Dzieie znaczenia władzy duchownéy obok  
świeckiéy w Polsce z dodatkiem p. S. Wę-  
grzeckiego. w Warszawie u Zawadzkiego i Wę-  
ckiego 8. 1818 str. 190 zł. 3

Gnomonika rysunkowa czyli sposób pro-  
sty rysowania kompasów na różnych płaszczy-  
znach przez W. Karczewskiego. w Wilnie u  
XX. Missyonarzy 8. 1818 zł. 3

Grammatyka francuzka teoryczno-pra-  
ktyczna zajmująca w sobie składnią ułożoną  
dla Polaków, przez Józefa Zielińskiego. Część  
druga w Warszawie u Zawadzkiego i Węckie-  
go 1818 Dedykacyi i Przemowy X. str. 308  
drobnym drukiem zł. 6

Respect du à la tete couronnée ou exposé  
historique, politique et moral des grands Eve-  
nemens relatifs à la Pologne, en reponse aux  
écrits calomniants la memoire du feu Stani-  
slas Auguste, dernier Roi électif de Pologne.  
par M. Łobarzewski à Petersbourg 1818 str.



# SPIS RZECZY.

---

Karte

Czwarty wypis z rękopismu X. Stan. Górskiego (Seym w Piotrkowie 1538 — Przyczyny klęski wojska Polskiego w r. 1538). . . . .	129
Ustanowienie Biblioteki Ossolińskich ( <i>dokończenie</i> ) . . . . .	157
O pociechach w nieszczęściu . . . . .	173
Joz. Twardowskiego Uwagi nad geometryą rysunkową P. Potier, tłómaczeniem P. Hreczyny, i ztąd nad samą nauką . . . . .	182
Kocbańskiego wiersz do Jul. Niemcewicza . . . . .	219
Pieśń Felixa Oraczewskiego . . . . .	222
Wiersz do Boga . . . . .	225
Mowa P. Gulbi na przyjęcie nowego członka do towarzystwa Szubrawskiego . . . . .	226
O Przyjaźni, list J. J. Rousseau w r. 1818 pierwszy raz drukowany i odpowiedź nań Pani d'Epinaÿ . . . . .	236

---